Nr 29. Kraków, 6 Lutego — Niedziela. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
W Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
W państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 5 lutego.

Wiadomy już jest ogólny rezultat wyborów do Senatu w całej Francyi dokonanych, z wyjątkiem Algieru i kolonij. Wybaczą nam czytelnicy, że zaczniemy od powtórzenia cyfr, bo liczby w wyborach i parlamentaryzmie stanowią główną miarę; lubo cyfry nowych parów według podziału zaimprowizowanego, że tak powiemy *ad hoc*, nie mogą jeszcze służyć za podstawę przyszłego podziału stronnictw, bo to zawisło od ich ugrupowania w parlamencie, nie zawsze zgodnego z obrachunkiem, jaki podają dzienniki po dokonanych wyborach.

Cyfry brzmią następnie: w głosowaniu przez okręgi wybrano 10 republikanów radykalnych, 100 republikanów konserwatywnych, 70 monarchistów i 41 bonapartystów; Zgromadzenie narodowe zaś wybrało poprzednio senatorami dożywotnimi 8 radykałów, 51 konserwatystów republikańskich, 15 monarchistów.

Widzimy ztąd, że przegrały dawne stronnictwa, te, na które dzieliła się dotąd i dzieli jeszcze Francya według wewnętrznych zasad, przegrały trzy stronnictwa dążące do zmiany stanu rzeczy. Republikanie czerwoni otrzymali tylko 18 krzeseł, a nieco w liczniejszych zastępach występują monarchiści i bonapartyści. Górą zaś stronnictwo, którego nazwa jest anomalią we Francyi, bo jej przymiotnik k o n s e r w a t y w n y jest z natury rzeczy zaprzeczeniem rzeczownika r e p u b l i k a n i n, pomimo, że jest doń przyczepiony. Konserwatyzm faktu dokonanego, a bardziej jeszcze konserwatyzm *status quo* został uwieńczony przez Francyę. Nie zasada rzeczypospolitej szczycić się może tem zwycięztwem, które wynikło z instynktu nienaruszania systematu będącego dziełem samychże wypadków. Gdyby wypadki były poszły inną koleją i do odmiennego doprowadziły ukształtowania się stosunków politycznych, ta sama większość byłaby wypłynęła pod innem hasłem. Jest to po prostu symptomat zachowawczości *quand même*, połączonej z biernością, jaką sprowadzają wielkie klęski, które odjęły tak narodowi jak stronnictwom zaufanie we własne siły i wznieciły obawę przed wszelką zmianą.

Instynkt ten niepewności, przerażenia, rozbratu z duchem stronnictw, zawładnął był już Francyą przed pięciu laty, i temu usposobieniu zawdzięczano, że wtenczas, kiedy wszystko było zagrożone z zewnątrz, a wszystko runęło wewnątrz, najniebezpieczniejsza próba powszechnego głosowania wydała większość konserwatywną. Konserwatywna ta większość nie zdobyła się na przeprowadzenie systematu z zasady i tradycyi konserwatywnego, jakim jest monarchia, zostawiła wolny bieg wypadkom i odwołała się znów do Francyi, aby ona sama rozstrzygnęła o dalszym rozwoju politycznym. Francya zatwierdziła znów w wyborach senatorskich stan rzeczy, jaki się sam wyrobił, nie dała się porwać namiętnościom, ani też nie poparła stanowczych zasad.

Nie można ztąd, zdaniem naszem, wnosić, aby Francya uwierzyła już w trwałość republiki konserwatywnej, lub żeby stronnictwo sklejone z dawnych orleanistów, a świeżych republikańskich konwertitów, z ludzi zgoła tranzakcyi wszelkich odcieni, zjednoczyło się w jednolity zastęp, zwłaszcza na podstawie tak kruchej, jak republika konserwatywna. Myliłby się podobno także i ten, ktoby biorąc wybory senatorskie za objaw przekonań ogółu, sądził, że dawny podział na stronnictwa już się zatarł, że bonapartyzm już nie posiada zwolenników we Francyi, monarchizm stracił swych wyznawców, a radykalne namiętności całkowicie wygasły. Bynajmniej, prądy te i dążenia w narodzie istnieją, lecz Francya w tej chwili niechce zmiany, a wyborcy popierają kandydatów, bez względu na zasady, przeważnie takich, którzy im zapewniają spokój i wypoczynek na czas jakiś.

Rzecz charakterystyczna, że to zwycięztwo obecnego stanu rzeczy nie idzie w parze z *votum* zaufania dla członków gabinetu. Zaledwo trzech ministrów weszło do senatu. Dwaj inni, i to właśnie najwybitniejsi, Buffet i Dufaure przepadli w wyborach. Fakt ten dałby się wytłómaczyć różnicą, jaka się objawia w samemże łonie gabinetu i intrygą, która te różnice wobec kraju wyzyskuje. Namby się jednak wydawało, że ta przegrana gabinetu przy zwycięztwie obecnego stanu podaje wymowną illustracyę usposobienia Francyi, obawiającej się wszelkiej zmiany, a mimo to niezadowolonej z obecnego kierunku rządu i polityki gabinetu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Ze wsi 3 lutego.

(I) Obojętny zwykle na to, czy będę czytany albo nie, dzisiaj pragnąłbym, aby słowa moje doszły każdych uszów i każdego serca. W tych chwilach kiedy codzienne odbywamy sprawy, a co z porządku ludzkości dobre i konieczne, szukamy w rozrywce lub tańcu wypoczynku albo sił nowych w trudach życia, ważą się losy moralnej przyszłości kilkudziesiąt milionów, puszczonych na koleje namiętności i wymowy kilkunastu rzeczników i dziennikarzy. W tych chwilach, Izba niższa Rady państwa, pragnąc uporać się co prędzej, bez poprawek, bez rozprawy, z prawem klasztornem, porwała się do prawa o małżeństwie, rozwodach, ślubach cywilnych, mieszanych, i to w końcu sesyi parlamentarnej, jakby jej było pilno na raz tyle po sobie zostawić gruzów, aby nikt po niej łatwo do porządku nie przyszedł. Obie ustawy niemal równie ważne: do klasztornej wrócimy, boć to nie raz ostatni z czytelnikiem jeśli łaskawy podzielimy się myślami, ale dziś o małżeńskiej.

Podany projekt do dwóch zmierza celów:

1) Małżeństwu odjąć cechę aktu duchownego kościelnego, chrześciańskiego.

2) Znieść nierozwiązalność małżeństwa, a do prawodawstwa wprowadzić rozwód.

Co do pierwszego: Duchowość ten tylko z małżeństwa wyłączać może, kto nie wierzy, że w człowieku jest zarazem duchowy i cielesny pierwiastek. Jeżeli człowiek prostem o jeden stopień wyżej wykształconem zwierzem, jeżeli małżeństwo łączy tylko ciała a nie dusze, to obejdzie się bez wszelkich uroczystości jak u zwierząt i jak pragnie konsekwentnie, nowa państwowa o małżeństwie nauka. Wówczas aby następności prawne zastrzedz, a kontrolę państwową zapewnić, dosyć kontraktu dla uregulowania spraw majątkowych i aktu cywilnego, aby porządkować sukcessyę; ale kiedy się łączą dwie istoty duchem obdarzone, a związek ten podniesiony do najwyższego ideału, to jak każda czynność duchowa, być musi, jest i była zawsze regulowana przez kościół, taki jaki był; a tam go tylko nie było, gdzie człowiek w skutek własnego upadku do zwierzęcia się zbliżył. Wszędzie i zawsze obrządek uświęcał małżeństwo; ztąd godność jego w Rzymie n. p. była większa lub mniejsza, stosownie do uroczystości religijnej jaką był otoczony i Rzymianie duchowy żywioł małżeństwa na tak wysokim stawiali szczeblu, że Ulpian definiuje małżeństwo, bez względu w jakiej formie było zawarte, jako najściślejszą jedność i połączenie wszelkich ludzkich i b o s k i c h praw.

Tam gdzie panuje kościół chrześciański, akt ten duchowy, kościelny musi być chrześciańskim; i pytam jakiem prawem dla tego, że ktoś wyzbył się chrześciańskiego przekonania, a dostał się na ławę prawodawczą, jakiem prawem mówię, sam obcy potrzebom duchowym, kościelnym, chrześciańskim, a wiedząc, że reprezentuje miliony wiernego i wierzącego ludu, pozbawiać chce lud ten w najważniejszym akcie życia, namaszczenia duchowego i tego ideału który szczęściem może być zarówno udziałem ubogich i bogatych. Toż ma być rząd przez lud i dla ludu? Poseł który wierzy w wszechwładztwo ludowe a musi mieć przekonanie matematyczne że reprezentuje większość niezmierną wierną chrześciańską, niechętną nowinom, wotując wbrew uczuciu, woli i interesu tej większości, przestaje być jej mandantem.

Na to znam odpowiedź: Państwo nie ma wyznania (owo sławne Odillona Barrot, *l'état est athée*). Państwo czy jest wyznaniowe w ustroju naszym, nie wiem, nawet nie dobrze rozumiem o jakiem państwie mowa: czy Austro-Węgierskie, czy Litawskie, federalne albo centralistyczne, ale to wiem, że społeczeństwo nasze jest dotąd chrześciańskie. Państwo, to pojęcie abstrakcyjne, naukowe; o niem lud nie wie, lud go nie rozumie; ale wie co jest społeczeństwo i jakie jego warunki. Ztąd prosty wieśniak lepiej niż niejeden profesor, ocenia konieczność władzy duchownej i politycznej, nie uwierzy aby małżeństwo i rodzina ze wszystkiemi obowiązkami mogły powstać z cywilnego kontraktu, poczuje się wyższym moralnie od swych reprezentantów, a wyżej szukać będzie ratunku i opieki dla dóbr swych najdroższych.

Czy społeczeństwo nasze przypuszczając żydów i innowierców do używania praw politycznych przestało być chrześciańskiem? Bynajmniej, przypuściło ich, bo prawo miłości w dalszem rozwinięciu i zastosowaniu nakazywało przypuścić do udziału swobód, kiedy mają udział w ciężarach, ale zachowało mimo to swoje cechy i swoją odrębność; niedopuszcza mieszania wyznań i rodów, jak go także niedopuszczają żydzi godni tego nazwiska.

Z temi mamy sprawę i z temi łatwa dla nas zgoda; jako dogmatyści oni nas rozumieją. Walka konieczna z żydami f i l o z o f a m i co się wyzbyli i praktyk i karności religijnej a zachowali rodowy i tradycyjny duch intrygi, zysku i panowania. Z temi to, którzy z takiem charakterystycznem zarozumieniem *(outrcuidance)* mówią po ulicach a piszą po dziennikach, że to już sprawa skończona, że odpowiadać stokroć zrefutowanym katolickim mowcom nie warto, z temi i ich ogonem rozprawimy się tutaj pokrótce, stawiając prosty fakt, że jesteśmy społecznością na wskroś chrześciańską i że daleko właściwiej z tym faktem się rachować a korzystając ze swobód jakich używają, nie potęgować zbyt swego stanowiska, aby nie wywołać słusznego oburzenia.

To dla przeciwników. A dla nas: niedopuszczajmy aby małżeństwo miało tracić duchowe, kościelne i chrześciańskie cechy. To jest pierwsze zadanie. Drugie o rozwodach nie zadługo.

Wiedeń 4 lutego.

(J. H.) Przed rozpoczęciem dalszej dyskusyi ogólnej nad projektem dotyczącym zmiany niektórych postanowień prawa małżeńskiego, minister handlu p. Chlumecky przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej projekt ustawy względem połączenia morawskiej kolei granicznej z koleją północną morawsko-szląską, potem zaś minister obrony krajowej zawiadomił Izbę o sankcyi ustawy poborowej. W dalszym ciągu posiedzenia dep. S c h ö n e r e r i towarzysze następującą wystósowali interpelacyę do całego ministerstwa: Czy zamierza rząd przy ustanowieniu potrzeb na wspólne wydatki skorzystać z służącego sobie prawa i działać w tym kierunku, aby odpowiednio smutnemu położeniu finansowemu państwa, przy oznaczaniu kwot na sprawy wspólne uwzględniona była możność finansowa Cislitawii i zniżone zostały ile możności owe kwoty?

Dep. K l a i c z i K r o n a w e t t e r uzasadniali dalej swoje wnioski; ostatni mówca mianowicie wniosek swój względem warunkowego zniesienia przemysłu aptekarskiego. Izba atoli nie przychyliła się do zdania wygłoszonego w tej sprawie, tak, iż przemysł aptekarski, tak jak obecnie istnieje, żadnego nie doznał szwanku.

Wreszcie podjęto na nowo dyskusyę projektu dotyczącego zmiany prawa małżeńskiego. Wszelkie usiłowania mówców stronnictwa konserwatywnego były atoli daremne; los tej ustawy, jak wielu innych, był już roztrzygnięty, nim jeszcze rozpoczęto dyskusyę nad nią. Zagaił ją dep. bar. W a l t e r s k i r c h e n polemiką przeciw wywodom deputowanych z Styryi, którzy na przeszłem posiedzeniu przemawiali przeciw ustawie.

Dalej brał udział w dzisiejszej rozprawie dep. X. P f l ü g e l, poddając ostrej krytyce sprawozdanie komisyi. Sprawozdanie to, powiada mówca, wyznacza premię na złamanie przysięgi i zawiera pobudkę i podżeganie do krzywoprzysięstwa. Wiadomo zaś, że nawet nasza ustawa karna cechuje to jako zbrodnię. I wojsko, powiada dalej, przysięga na oręż, a jest nawet do tego zmuszone, podczas gdy przysięga zakonnika zawisła od woli jego. Cobyście Panowie na to powiedzieli, gdyby kto wniósł projekt do ustawy, którejby treść była taka: Żołnierze, gdy wam się nie podoba służba, to uciekajcie! Polemizował przeciw niemu w długiej, a rozwlekłej mowie dep. S c h a r s c h m i d t, poczem zgodzono się na zamknięcie dyskusyi. Ponieważ atoli jeszcze kilku mowców było zapisanych do głosu przeciw ustawie, przeto ci obrali mowcą jeneralnym dep. O e l z a, który w dosadnej mowie wykazał niestósowność i bezpodstawność projektu. Jako sprawozdawca komisyi dep. W e b e r starał się zbić zarzuty mowców oponujących ustawie. Wszyscy ci mowcy, rzecze, przyznali, że małżeństwo i rodzina są podstawą państwa, a z tego właśnie jak najdobitniej wypływa, jak wielki interes ma państwo przy urządzeniu tych stosunków, i na tem właśnie gruntuje się jego uprawnienie do mięszania się w sprawy małżeńskie. Nie mają zatem, zdaniem jego, podstawy zarzuty poczynione sprawozdaniu, że skierowane tylko przeciw kościołowi katolickiemu, z którym żadnej nie ma styczności. Z waszemi wywodami, czerpanemi z prawa kanonicznego, przychodzicie panowie o cały wiek za późno. (Oho! na prawicy). Kraje zupełnie katolickie co do moralności nie stoją wyżej od innych. Katolicyzm sam nie zdołał wzmocnić moralności. Nieszczęśliwe małżeństwa nie są rzadsze u katolików, jak u niekatolików, i dla tego pytanie po prostu tak się formułuje: co jest moralniejszem, żyjących faktycznie w rozwodzie katolików, zostawić dalej w tem położeniu, czy też umożliwić takim małżonkom nieszczęśliwym i niezadowolonym z siebie powtórne małżeństwo? Jeżeli wreszcie X. Ruczka wspominał, że np. w Galicyi nigdy nie przyjdzie do tego, aby katolik pojął małżonkę żydówkę, to z tego jeszcze nic nie wypływa, chyba to, że ustawa niniejsza nie przyjdzie tam do użycia, przyjdzie zaś tam, gdzie inne zachodzą stosunki. Po tych wywodach Izba znaczną większością uchwaliła wejść nad tą ustawą do rozpraw szczegółowych. Następne posiedzenie we w t o r e k.

Wiedeń 4 lutego.

(R) Oznaki mnożą się, że nastąpił zwrot w sprawie wschodniéj. Odroczenie jéj, ocalenie *status quo* na Wschodzie, wszystko to odpowiada widokom Austryi, potrzebującéj pokoju na wewnątrz i na zewnątrz, jak niemniéj i Rosyi, nie gotowéj jeszcze do wojny. Mówią, że Turcya przyjmie w zasadzie projekt hr. Andrassego, że po szczelnem zamknięciu granicy, powstanie zgaśnie, i że na tem skończy się akcya dyplomatyczna hr. Andrassego. Mimowolnie powstaje pytanie, czy dotąd przestrzegano należycie neutralności, skoro dopiero teraz tyle rozprawiają o zamknięciu granicy i o odcięciu przypływu dla powstania? *Nowa Presse* oskarża dziś namiestnika dalmackiego jenerała barona Rodicza o jawne popieranie powstańców i przezywa go to Nadaillakiem austryackim, to drugim Jellaczycem. Powtarzam, że w tutejszych kołach politycznych bardzo widzą teraz różowo i pokojowo, przewidując potulność ze strony Turcyi i bliskie zgaśnięcie powstania. Wierząc w szczerość tych planów i życzeń na papierze i w salonach dyplomatycznych, nie mogę zataić, że wypadki w Turcyi wszystkim tym zabiegom inny mogą nadać obrót. *Tagblatt* np. donosi o konwencyi między Tur-

Część literacko-artystyczna.

O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie

przez

Maryana Goržkowskiego.

VII.

Rozpatrując Rosyę co do jej ludności spostrzegamy, że oprócz wielkiej ilości mieszkańców cudzej rasy a mianowicie Bołgarów, Połowców, Tatarów, Finnów, Czudi, Jain, Koreły, Goladów, Sosołowów, Mordwy itd. znajdują się inne dzielnice jak rzeczypospolite Nowgoród, Psków, oraz prowincye Rostowska, Razańska, Kurska, Muromska, Suzdalska, Białozerska, Perjasławska, Władymirska itd., które prawdopodobnie zasiedlone były przez północne plemiona Rosyi, jeźli nie całkowicie to przynajmniej w większej części słowiańskiego szczepu. Dziś prawie już niepodobna szczegółowie oznaczyć, gdzie mianowicie mieszkały obce plemiona, a gdzie słowiańskie; bo kronikarskie dzieje nie dają nam żadnych w tej mierze wiadomości; sądząc z obyczajów północnych plemion słowiańskich, z trybu ich życia, ze stanowiska jakie zajmowała kobieta, z nazwisk miejscowości, z Kozackich instytucyj, które się najdawniej i najpierwej spotykają w Rosyi; bo najpierwsze wspomnienia w kronikach ruskich są o kozakach Razańskich w r. 1444; a gdzie się rozwinęły instytucye kozackie tak obce i niestosowne Słowiańskim pojęciom, tam przemagały cudze, obce, wschodnie, pasterskie i koczujące zwyczaje i prawa itd. Zdaje się więc być pewnem, że plemiona Słowian w Rosyi były bardzo zmieszane z plemionami obcemi; tak, że nawet obyczaje cudzych plemion wchodziły i zaszczepiały się w Rosyi w plemionach słowiańskich. To ostatnie twierdzenie naprowadza na domysł, że liczba cudzych i obcych plemion była w Rosyi ogromna a może nawet przeważająca.

Ważną podstawą sądzenia, jaki żywioł przemagał w kraju, są pieniądze: one nam dają wskazówkę najbardziej przekonywającą, na jakich podstawach wewnętrzne i gospodarskie życie ludu rosło i rozwijało się. Bądź co bądź pieniądze są główną sprężyną, która porusza i nakręca czynność całego ludu; one wskazują, pod jakim wpływem kraje rosną i żyją z kim mają stosunek, u kogo czerpały źródła do podtrzymania swego istnienia, kto pracy nadawał wartość i cenę. — Nazwiska pieniędzy używane od dawnych wieków w Rosyi były: *rubl, ałtyn, deńga*; wyraz *rubl* zdaje się wskazywać na pochodzenie słowiańskie od *rubat'* rąbać; ale *ałtyn, deńga* są niezaprzeczenie tatarskie. Prócz tego liczba *tem* używana niegdyś przy wyliczaniu pieniędzy w Rosyi, jest tatarska; a podatek zwany *jam* obowiązujący całą ludność w Rosyi jest również wyrazem tatarskim; od tegoż *jam* pochodzi *jamszczyk* czyli woźnica.

Prócz tego miary ziemi nazywały się w Rosyi: *sochi, obży, czetwerti:* miary na zboże: *korob żabnia* itd.; nie wchodząc w rozbiór tych ostatnich wyrazów, bo nie wiemy z jakiego pochodzą źródła; zwracamy tylko uwagę, że one zupełnie są inne, jak na Rusi, na Litwie i w Polsce; a więc służą dowodem, że nawet życie wewnętrzne i gospodarskie ludów w Rosyi, określenie przestrzeni ziemi, oraz miara przedmiotów, w innych rozwijały się pojęciach, przy innych wyobrażeniach; tak, że i w tym wypadku Rosya bardzo się różni od Rusi. Są to odwieczne, radykalne i bardzo ważne różnice dowodzące zbyt jasno, że lud w Rosyi od najdawniejszych przedhistorycznych wieków nie miał nic wspólnego z Rusią; lecz się rozwijał osobno pod wpływem innych stosownych sobie pojęć i warunków.

Lecz przedewszystkiem polityczna historya Rosyi przedstawia obraz uderzający, obraz, który w zarysach tu okażemy, dla zrozumienia, jak ci przybyli z za morza Rusini ustalali swoje znaczenie i jakim środkiem przyszli do władzy w Rosyi, która koleją wieków w najwyższą zmieniła się władzę, bo w carską.

W pierwszych wiekach ruscy kniaziowie prowadzą życie podróżujące, zmieniając siedzibę i trony i przedstawiają obraz koczujących handlarzy lub napastników w Rosyi. Tak w 1095 r. Dawid ze Smoleńska poszedł do Nowgorodu; lecz potem Nowgorodcy posłali do Rostowa po kniazia Mścisława i posadzili u siebie. Kniaź Izasław wypędzony ze Smoleńska rzucił się na Kursk, potem na Murom i tam osiadł. Kniaź Oleg opuszcza Czernihow i przenosi się do Razani, Muromy; lecz w Muromie był kniaź Izasław, który posławszy po Suzdalców, Rostowców, Biełozerców pod Muromą bije się z kniaziem Olegiem; Izasław był ubity a kniaź Oleg wszedł w Murom z drużyną pochwytał Suzdalców, Rostowców, Biełozerców okuł ich w żelaza a mszcząc się nad nimi spalił Suzdol i zabrał im ziemię. W r. 1100 widzimy, że kniaź Monomach trzymał w swym rodzie dzielnice Perejasłowską, Smoleńską, Rostowską i Nowgorodzką; ale Nowgoród od 1054 r. do 1101 sześć razy miał coraz innych kniaziów, którzy z północy szli na południe. Nowgorodcy i Pskowiczanie wojują z Czudią zajmują ich miasto Odenpe; kniaź Mścisław i syn jego Wsewołod w 1122 r. chodzili na Jam plemie Fińskie i pobili ich. Na wschodniej północy toczą się walki z Bołgarami i z Mordwą. Syn Monomacha kniaź Jurie panując w dzielnicy Rostowskiej również bił się z Bołgarami i pobił ich. W tymże czasie Litwa napada na Połock. Z Nowgorodu kniaziowie idą na południe na Ruś do Kijowa i odwrotnie; również z Nowgorodu przenoszą się do Rostowa. W 1136 r. Nowgoród przyzywa Pskowiczan i Ładożan chcąc wypędzić swego kniazia Wsewołoda. W r. 1138 pojawiają się Połowcy pustoszą Kursk, Nowgoród, to samo czyni Czud. Następnie Nowgorodcy biją się z kniaziem Kijowskim, przyjmują wygnanego uprzednio kniazia Swiatosława. Jakie były już wtedy dzikie obyczaje u Nowgorodców widać z tego, że oni chcąc ukarać posadnika swego Jakuna rozebrali go nago i z mostu wrzucili do wody; lecz ten pomimo tego ocalił się wypłynął z wody i już chciał uciekać. Nowgorodcy go łapią kują w kajdany i przykowawszy ręce do szyi wypędzają go do Czudów. W tymże czasie z Kijowa przybywa do Nowgorodu kniaź Swiatopołk Mścisławicz, który osiada na nowogrodzkim tronie. W 1142 r. bitwy z Finami; Jam z Finlandyą wojują Nowgoród; w roku 1147 kniaziowie Razańscy służą Rościsławowi Smoleńskiemu; kniaź kijowski Izasław bije się naprzód z Nowgorodem a potem z Rostowem.

Nowgorod w r. 1154 wypędza Izasławicza i Mścisława Juriewicza. Jam napada na Nowgorod, po tem Szwedzi; kniaź Andrzej Boholubski walczy z Komskimi Bułgarami. Pojawienie się kniazia Andreja Boholubskiego w Rosyi ważne przynosi następstwa; on był pierwszym, który urządził stałe księstwo; zagrabiwszy Władymir Klazmeński organizuje osobną dzielnicę i bierze górę nad innemi księstwami. W końcu XII wieku Ruś będąc z Rosyą w stosunkach za pomocą jednych kniaziów i panujących, rozdzielają się na zawsze. Boholubski mieszkając pierwej na Rusi nie był lubiany; dopiero kiedy zerwawszy z Rusią, przeniósł się do Rosyi i zagrabiwszy Władymir na Klaźmie, urządził osobny, samoistny kraj; wtedy stosunek Rusi z Rosyą ostatecznie się przerwał nawet w panujących i kniaziach. Wprawdzie Boholubski przeniosłszy się do Rosyi zastał kraj pusty mało nasiedlony, bez miast; bo oprócz miasta Rostowa i kilku innych bardzo maleńkich, nic nigdzie nie było. Ztąd jego zabiegi około urządzenia kraju były ogromne; ziemia Rostowska stawszy się siedzibą Boholubskiego w niedługim czasie była zabudowaną nowemi miastami; a wszystko co tylko powstało za jego staraniem stawało się jego własnością. Boholubski więc w nowym swym kraju staje się nieograniczonym panem, właścicielem, sędzią, kniaziem; on był pierwszym z Rusinów, który zaprowadził myśl ziemskiej własności, obywatelstwa; myśl, która dotąd była obca Rusinom, nieznana. Co do tego spowodowało Boholubskiego trudno odgadnąć? czy zastanowienie i rozum, czy inne powody. W Nikonowskim spisku kroniki ruskiej jest ustęp, że Andrej Boholubski mieszkając pierwej na Rusi i przypatrzywszy się co się dzieje w Kijowie i indziej, zasmucił się bardzo, że między kniaziami ruskimi jest tyle niezgody, burz, wojen, napadów, przelewu krwi, tak że kraj cały i wszystkie jego dzielnice były puste, spalone i zrabowane; porzuciwszy więc Ruś, gdzie nie mógł żadnych przeprowadzić zamiarów swoich udał się na północ do Rosyi i tam urządził osobną i własną swoją dzielnicę. Ten krok był niesłychanej doniosłości, stanowi on epokę dla Rosyi!

Kniaź Andrej Boholubski osiadłszy we Władzimierzu na Klaźmie, upiększył miasto, budował cerkwie i ustanowił osobnego dla swych majątków metropolitę, który w niczem od Kijowa nie był zależny. — Ten ostatni czyn w historyi prawosławia i cerkwi stanowi również nową epokę. Ta nowa i niezależna prawosławna metropolia w Rosyi, zerwała wszelką łączność, stargała wszelką nić, która choć wątła i słaba zawsze jednak dla pozoru łączyła prawosławie Rusi z prawosławiem Rosyi. Boholubski odosobnił, rozerwał te dwie cerkwie, tak że od niego właśnie, powstała nowa, n i e z n a n a d o t ą d c e r k i e w r o s y j s k a, żadnej już nie mająca styczności z cerkwią Kijowską na Rusi. Odtąd już cerkiew rosyjska i nierozłączne z nią prawosławie stają się żywiołami kliczem ziemi i narodowości; przechodzą w czysto rządową i cywilną instytucyę, zależne tylko od rządu i politycznej władzy, im tylko służą, dla nich żyją, stanowiąc najgłówniejszą dla nich podporę. Boholubski oceniał prawosławie i cerkiew ze stanowiska tylko politycznego; widział w nich podporę tronu, siłę do przeprowadzenia świeckich zamiarów, instytucyę, przez którą każdy rządowy rozkaz powinien był najściślej być wykonany, a zaprowadzając osobną w swoich majątkach metropolię, ani przypuszczał, by cerkiew mogła być instytucyą niezależną i Boską. Stworzywszy taką cerkiew u siebie wprowadził w Rosyi nową hierarchię, która już odtąd została się na zawsze niespożytym pomnikiem rządowych narzędzi.

Boholubski więc był pierwszym reformatorem kniaziów ruskich, osiadłszy stałe na Władzimierzu, rozciągał posiadłości swoje na wszystkie strony, chcąc jak największe przysporzyć sobie ziemskie obszary. Pobił i opustoszył Rostowców, Suzdalców, zagrabił ich majątki i ziemię, a mając braci Wasyłka, Mścisława i Wsewołoda, którzy mu jednak stawali nieraz przeszkodą, wypędził ich do Grecyi w najdalsze kraje, by się na zawsze ich pozbyć. Zostawało mu jeszcze uprzątnąć się z bojarami, których zapewne tu zastał uprzednio, a którzy nie byli mu po myśli. Jednych więc powrzucał do więzień na wieczne czasy, innych wypędził po za granicę dzielnicy swojej i jak mówi ruski kronikarz: *byst' brąń liuta w Suzdalskoj i Rostowskoj zemlie.* To wszystko uczynił, dodaje kronikarz, bo chciał być samowładcą!

Takie postępowanie Boholubskiego w rosyjskim kraju nie spotykało trudności, był to kraj przyzwyczajony do najdzikszych i najbardziej barbarzyńskich przykładów; ludność z natury, z krwi i kości swoich wymagała despotycznej władzy; a Boholubski tak postępując był prawdziwym Carem, karał śmiercią dalszych i bliższych. Dla zabezpieczenia się od swoich, którzy na dworze jego mieszkając byli krzywdzeni, utrzymywał przy sobie cudzoziemców, słowem wprowadził to, co wszyscy jego następcy aż do naszych czynią czasów, tak że Boholubski jest prototypem wszystkich panujących rosyjskich.

Wszakże los jego i koniec życia jest przerażającym; w roku 1174 wszyscy ruscy nienawidzący jego około osób 20 przybyli do wsi Boholubowa, gdzie kniaź przemieszkiwał i tam najokrutniejszymi zamordowali go ciosami. Tragiczny ten koniec opisany ze wszystkiemi szczegółami w historyi Rosyi Sołowiewa, jest przerażający, dziki, na widok którego ludzka natura wzdryga się. Zabójcy kłuli go szablami, mieczem, kopijami, odrąbywali mu ręce i tak powoli męczyli go, póki nie skonał, nakoniec zabitego kniazia ruscy zabójcy chcieli psom wywlec na pożarcie. Sześć dni trup jego gnił nie pochowany a przez ten czas kradziono złoto, drogie kamienie, brylanty. — Mieszkańcy wsi Boholubowa również napadli na dwór kniazia i grabili kradnąc to wszystko co w nim znajdowało się. Rozboje i kradzież wzmagały się i rozjuszony lud napadał na Posadników, Ciunów kniazia tak, że rozboje powtarzały się po całej książęcej dzielnicy.

cyą a Czarnogórą. Konwencya taka, przypuściwszy jéj istnienie, byłaby śmiałą dywersyą przeciw wszystkim państwom północnym i zachodnim.

Mówią, że w Węgrzech wieje teraz wiatr korzystniejszy odnowienia ugody. Śmierć Deaka miała wpłynąć na tę zmianę usposobienia w Węgrzech. Słusznie ktoś powiedział, że tradycya Deaka żyje jeszcze tylko w Przedlitawii, gdzie wszyscy przemawiają za utrzymaniem dzieła Deaka z 1876, w Węgrzech zaś dążą do zmiany tego dzieła, do rozszerzenia przywilejów, zawartych w ugodzie, której twórcą był Deak. Z tą tradycyą Deaka zgadza się dzisiejszy uwagi godny artykuł *Nowéj Pressy*, stanowiący pewnego rodzaju *ultimatum* na powitanie ministrów węgierskich. Jeżeli dobrze rozumiem tendencyę tego artykułu, to dotąd w rokowaniach żadnego nie osiągnięto rezultatu, który zawisł od pytania, czy Węgrzy zgodzą się na *status quo*. Tyle co zawiera ugoda z r. 1867, ale nie więcéj — takie jest ostatnie słowo stronnictwa i żywiołów, w których imieniu zabrała głos *Nowa Presse*.

Doniesienie *Fremdenblattu* o odroczeniu Rady państwa w przyszłym tygodniu przed rozpoczęciem rokowań z Węgrami, jest nieprawdziwem. Rada państwa jeszcze nie skończyła najważniejszych przedmiotów, tak iż zapewne do końca lutego będzie zebraną.

Paryż 31 stycznia.

(B.) Już wczoraj wieczór wiedziano o rezultacie wyborów w Paryżu i o klęsce poniesionéj przez Buffeta w departamencie Wogezów. Lecz dopiero dziś rano do powszechnéj doszły wiadomości ogólne a ostateczne tych wyborów rezultaty. Sądzę, iż w ogólnym swoim charakterze zawierają one obustronny zawód: zawód dla gabinetu, gdyż republikanie są w większości; zawód dla radykalnych skrajności, które również w departamentach jak w Paryżu ustąpić musiały przed nieco umiarkowanemi odcieniami.

Lecz najwymowniejsze pod tym względem są cyfry; policzmy się więc najprzód z niemi. Na 225 wybranych senatorów, liczą 97 republikanów, 87 monarchistów, a w téj liczbie przeważnemi są wybory legitymistów i 41 bonapartystów. Wybory do senatu, jakkolwiek przeto ich samopoznanie urękojmione było zaprowadzeniem drugo-stopniowego ciała wyborczego, wprowadziły do Izby wyższéj te same podziały i ten sam brak absolutnéj a ścisłéj większości, jakie utrudniały prace Zgromadzenia narodowego. Jeżeli bowiem przeciwnicy republiki tj. monarchiści i bonapartyści razem wzięci, stanowią wobec republikanów większość absolutną, gdyż dają liczbę 128 przeciw 97; natomiast republikanie znajdują się więcéj niż 2 razy w większości względnéj naprzeciw każdemu ze stronnictw monarchicznych, legitymistów, orleanistów lub bonapartystów. Lecz nadto jeszcze, gdy do tych liczb dodamy rezultaty z wyborów Zgromadzenia narodowego, owych 75 senatorów nienaruszalnych, wówczas republikanie mają zapewnioną sobie większość absolutną wobec sprzymierzonych nawet wszystkich przeciwnych im stronnictw. Trudno jednak przypuścić, aby ta większość republikancka mogła być i pozostała zawsze ścisłą i stałą, przeciwnie, wątpliwości nie ulega, iż pomiędzy tymi republikanami wszelkich odcieni pojawią się w praktyce politycznéj silne przedziały, i że większość w senacie albo utworzy się przy środkach i stale, albo pozostanie tak chwiejną i przerzucającą się z prawéj strony na lewą, jak to było w Zgromadzeniu narodowem.

Powracając do cyfr, zanotować wypada, iż na 90 departamentów, 14 mianowicie: Ande, Basses Alpes, Cher, Deux Sévres, Finistere, Hautes Pyrénées, Ille et Vilaine, Indre, Loire Inférieure, Maineet Loire, Morbihan, Sarthe, Savoie, Vandée, posłało do senatu jedynie monarchistów a głównie legitymistów; są to departamenta zachodnio-północne składające, dawniejszą Bretanię i kilka departamentów górzystych z południa; daléj 5 departamentów, mianowicie: Cantal, Charante Inférieure, Correze, Corse, Dordogne, zapewniło swe głosy jedynie bonapartystom, a 33 departamentów, mianowicie: Ain, Aisne, Ardennes, Ariège, Aube, Belfort, Bouches du Rhône (Marsylia), Calvados, Côte d'or, Creuse, Doubs, Drôme, Eure et Loire, Gard, Hte Loire, Hte Marne, Hte Savoie, Isère, Jura, Meurthe et Moselle, Oise, Pyrènées orientales, Rhône (Lugdun), Saone et Loire, Seine (Paryż), Seine et Oise, Seine et Marne, Var (Tulon), Vosges, Yonne, i 3 dep. Algierskie, powierzyło swe mandaty wyłącznie republikanom; z pozostałych 39 walka była ograniczoną pomiędzy legitymistami a bonapartystami w 20 departamentach następujących: Allier, Aveyron, Charente, Côtes du Nord, Eure, Gers, Gironde, Hérault, Landes, Lot, Lot et Garonne, Lozère, Manche, Meuse, Nord, Nièvre, Orne, Seine Infre, Tarn et Garonne, i Vienne; w 14 departamentach Ardéche, Basses Pyrénées, Hte Garonne, Htes Alpes, Hte Saone, Hte Vienne, Loire, Loir et Cher, Marne, Mayenne, Pas de Calais, Somme, Tarn, Vaucluse, głosy zostały podzielone pomiędzy legitymistów i republikanów, w 3 innych Alpes Maritimes, Indre et Loire, Loiret (Orleans), pomiędzy bonapartystów i republikanów; a w jednym dep. Puy de Dôme, trzéj senatorowie wybrani z trzech pochodzą obozów. Jeżeli postawimy znów bonapartystów obok monarchistów, w wspólnym tak zwanym zachowawczym obozie, to na 90 departamentów, 39 oświadczyło się wprost przeciw republikanom, 33 wyłącznie za republiką, a w 18 pozostałych 3 głosy były podzielone między republikanów z jednéj strony, a bonapartystów lub legitymistów z drugiéj.

Jeżeli więc prezes gabinetu nie utrzymał się w Wogezach, za to Leon Say wybrany w Seine et Oise, jako republikanin, a Caillanx w Sarthe, jen. Ladmirault gubernator Paryża w Vienne. Nadto z byłych ministrów Batbie dostał się do senatu jako bonapartysta Gers, Tailhand, Broglie, Talhonet jako orleaniści w Ardéche, Eure i Sarthe; z wybitniejszych bonapartystów Raoul Duval, Magne, admirał La Ronciére le Nourry i Canrobert; Favra wybrano w Marsylii, Thiersa prawie jednomyślnie w Belfort. Paryż odmówił mandatu Ludwikowi Blanc i ledwie raczył go złożyć w ręce Wiktora Hugo. Kandydatura hr. Branickiego pojawiła się zbyt późno, przeto należytego nie znalazła poparcia.

Oto pierwsze sprawozdanie z rezultatu tych wyborów, które dać miały próbkę i nowo zaprowadzonego systemu głosowania w drugim stopniu i usposobień lub dążności politycznego takiego wyborowego ciała wyborczego. Czy próbka się powiodła? zobaczymy, co powiedzą organa rządowe.

Londyn 30 stycznia.

Królowa, jak słychać, w podróży swej do Koburgu, dotrze aż do Berlina i przepędzi dni kilka na dworze pruskim; tak przynajmniej donoszą z Berlina. W kołach arystokracyi angielskiej wywiera to przykre wrażenie, że wiadomości o podróżach królowej zwykle tu dopiero ze źródeł niemieckich przychodzą.

W pierwszej połowie *Season* 1876, królowa będzie w Niemczech, księżna Walii w Danii, książę Walii w Indyach, margrabia Lome i małżonka jego księżniczka Ludwika w Ameryce. W Londynie nie będzie żadnego członka rodziny królewskiej prócz księstwa Edimburskich, którzy najmniéj są ze wszystkich popularni. Książę Edimburski nie zwrócił nawet, powiedzieć można, uwagi na siebie, podczas świeżej inauguracyi „zimowego ogrodu“ i „westminterskiego akwarium“. Książę Edimburski ma w oczach publiczności angielskiej ten grzech pierworodny, że jest, a przynajmniej uchodzi za oszczędniejszego jeszcze niż królowa jego matka.

Otwarto w Londynie *Skating Rink* z prawdziwym lodem, jest to cienka warstwa wody poddana działaniu machiny tak kunsztownie urządzonej, że nie wymaga więcej nad nieco więcej niż 11 litrów eteru dziennie.

Mylnem jest jakoby policya londyńska miała otrzymać tajny rozkaz wciskania się między lud, aby zbadać jakie są uczucia jego dla królowej i czy będzie dobrze lub źle przyjętą otwierając sesyę parlamentu. Liczba ajentów przy wstępie do pałacu w którym się odbywa parlament, nie będzie tym razem większą niż po inne lata.

Akcyonaryusze kopalni srebra w Ameryce, (Miny Emmy) rozpoczęli akcyę sądową przeciw baronowi Grant, znanemu finansiście i przeciw jenerałowi Schenck ministrowi pełnomocnemu Stanów Zjednoczonych w Londynie, aby ich zmusić do zwrotu sum ogromnych, które pobrali jako fundatorowie wspomnionego Stowarzyszenia. Kopalnia „Emmy“ była interesem najryzykowniejszym lat ostatnich i zrujnowała doszczętnie swych akcyonaryuszów angielskich.

Konserwatyści odkryli całą seryę rozkazów pochodzących od b. rządu liberalnego w przedmiocie zbiegów, niewolników i dowodzą, że sławny okólnik świeży obecnego gabinetu w téj samej kwestyi nie jest zresztą ani tak niebezpiecznym, ani tak nie do przyjęcia dla przeciwników niewolnictwa jak okólniki za ministerstwa Gladstona. Odpowiedź ta powstrzymała krytyki stronnictwa liberalnego i była bez wątpienia powodem rozsądnego milczenia, jakie zachował p. Bright w mowie swej mianej w Birmingham.

Sąd wyższy lwowski mianował praktykantów sądowych: Władysława Warywodę, Eliasza Fischlera, Stanisława Szydłowskiego, Zdzisława Więckowskiego, Adolfa Hecka, Celestyna Frieda, Edwina Herschmana, Wojciecha Slączkę, Hilarego Wesołowskiego, Jana Roszkiewicza, Jana Lekczyńskiego i Jakóba Loebensteina bezpłatnymi auskultantami.

Wiedeń 4 lutego. *N. fr. Presse* zaprzecza dziś podanym onegdaj przez siebie wiadomościom co do kryzys gabinetowéj, utrzymując, że ze strony wiarogodnéj zapewniają ją, iż są one zupełnie bezzasadne. Zwracamy uwagę na to zaprzeczenie, gdyż powtórzyliśmy wczoraj za tym dziennikiem owe wieści o przesileniu ministeryalnem.

— W wydziale gospodarczym Izby deputowanych obradowano onegdaj nad konwencyą handlową z Rumunią. Rozprawy toczyły się długo. Przemawiali dep. Wickhof i Dr Kaiser za, Dr Hallwich, Neuwirth, bar. Walterskirchen, Gompesz, Canaval i Wolfrum, przeciw konwencyi. Rozprawy trwały przeszło trzy godziny i jeszcze niedoprowadzono do rezultatu.

— Przedłożenie rządowe o kredytach dodatkowych na r. 1876, wniesione wczoraj w Izbie deputowanych, zawiera na pierwszem miejscu żądanie pokrycia kosztów powstałych z powodu zaprowadzenia trybunału administracyjnego, mianowicie 133,000 zł. w wydatkach zwyczajnych, 30,000 zł. w nadzwyczajnych, razem 163,000 zł. Z motywów rządowych dowiadujemy się, że organizacya tego trybunału będzie następująca: Prezes, dwóch przewodniczących senatów, dwunastu radców, czterech sekretarzy nadwornych, dwóch adjunktów sekretarzy Rady, dyrektor urzędów pomocniczych, bibliotekarz, 17 niższych urzędników kancelaryjnych i służby. Płace i dodatki aktywalne dla tych osób wynoszą rocznie 178,000 zł. Ponieważ jednak potrzeba będzie w tym roku tylko ¾ kwoty, bo ustawa wejdzie w życie dopiero od 1 kwietnia r. b., przeto rząd domaga się teraz tylko 133,000 zł.

Dalej przedłożenie żąda 16,000 zł. na zaprowadzenie dyrekcyi policyi w Gradcu; inne żądania odnoszą się do potrzeb więcej lokalnych w niektórych krajach.

Ziemie Polskie.

X. Prymas kardynał w przeddzień swego wypuszczenia z więzienia otrzymał wizytę landrata powiatu Odolanowskiego, który wręczył mu rozporządzenie naczelnego prezydenta W. Ks. Poznańskiego, mocą którego zakazany mu pobyt w Wielkopolsce, na Szląsku, w obwodach regencyjnych Kwidzyńskim (w Prusiech Królewskich) i Frankfurckim n. O. (w Brandenburgii). Na zapytanie, czy podda się temu rozporządzeniu, i gdzie myśli się udać, odpowiedział X. Prymas kardynał: „Obowiązkiem moim przebywać w dyecezyi, i téj nie opuszczę“. Spisanego przy téj sposobności protokółu nie podpisał. Nazajutrz, d. 3 b. m., rano o godz. 4 wywieziono X. Prymasa kardynała z więzienia na dworzec kolei żelaznej, o godz. 6 zaś pociągiem odchodzącym do Wrocławia powieziono go dalej w towarzystwie landrata i inspektora policyi. X. Edmund ks. Radziwiłł i X. kapelan Meszczyński wyjechali także w towarzystwie X. Prymasa kardynała. Wielkie tłumy ludu odprowadzały go na dworzec, żegnały go z płaczem i oznakami głębokiej boleści, a gdy pociąg ruszył, wzniosiły głośne okrzyki na cześć jego. Jak daleko towarzyszyli mu reprezentanci władzy, niewiadomo; tyle jednak rzeczą jest pewną, że nie powieziono go wprost do Torgawy, bo internowanie w tem mieście ma nastąpić wtedy dopiero, gdyby X. Prymas kardynał przebywał w zakazanych dlań prowincyach. *Germania* donosi też pod dniem 3 b. m. wieczorem: „W tej chwili przybył tu (do Berlina) X. Kardynał arcybiskup gnieźnieńsko-poznański i myśli jutro pojechać dalej.“ Dokąd się udać myśli X. Prymas kardynał, nie powiedziano; niema przecież niepodobieństwa, żeby podróż jego nie miała być skierowana ku Rzymowi.

Z artykułu wstępnego, który *Germania* znów poświęca X. Prymasowi kardynałowi w sam dzień wypuszczenia go z więzienia, wyjmujemy końcowe ustępy, które brzmią:

„Cóż więc pomogło trzymać Arcybiskupa dwa lata w więzieniu? Z równą stanowczością jak wówczas oświadcza on i dziś jeszcze, że zaprzecza władzom świeckim wszelkiej kompetencyi w sprawach kościelnych i że woli ponieść nowe ograniczenie swej wolności osobistej, niż opuścić dusze powierzone swej pieczy przez Pana Boga i przez św. Stolicę apostolską. Natomiast osiągnięto tyle, że lud polski stawał się coraz ruchliwszym, że coraz więcej występował publicznie i przechowane w sobie skarby katolickie wydobył na jaw ku pożytkowi ogółu; co więcej, osiągnięto rzecz niesłychaną, że mianowicie wyższe klasy ludności polskiej, nawet poza granicami pruskiemi, stały się zgodniejszemi i więcej pojednanemi niż kiedykolwiek w historyi; że nakoniec polska prasa radykalna, mimo wszelkich zabiegów gadzinowych, zupełnie niemal zaprzestała walki przeciw „ultramontanizmowi“, a natomiast wydała hasło, że w prześladowanym katoliku Polak czuje się dotkniętym. Ale i katolicy niemieccy niezmiernie wiele zyskali przez energiczne zachowanie się ich współwierców polskich, setkami więzionych. Przykład dany w ten sposób katolikom niemieckim przez Wschód przyświecał im jakby przykład nowego legionu tebańskiego, a prymas Polski nietylko ich, lecz całego świata katolickiego stał się własnością jako wyznawca, a to wyznawca *par excellence!*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lutego. Pomimo czasu karnawałowego niezbyt sprzyjającego umysłowym rozrywkom, zgromadziło się wczoraj liczne grono słuchaczów i słuchaczek na odczycie p. Lucyana Siemieńskiego: „O kościele wschodnim i bizantynizmie.“ Prelegent wyszedł z daleko sięgającego założenia. Różnice pojęć moralnych i społecznego układu tak uderzające między światem rosyjskim a zachodnią cywilizacyą starano się wytłumaczyć odmiennem pochodzeniem za pomocą etnograficznych wywodów. Jakkolwiek słuszne mogą być te odkrycia naukowe, nie są one w stanie zachwiać faktu potęgi rosyjskiej w Europie, podobnie jak daremnem byłoby przypominać bogaczowi, że fortuna jego pochodzi z nieczystego źródła. Łatwiej wszelako udowodnić, że to odrębne piętno spaczonych pojęć moralnych nadał Rosyi kościół bizantyński w tak różnych rozwinięty warunkach od kościoła rzymskiego. Po tem założeniu prelegent rzucił główne rysy pierwszego rozwoju Chrześciaństwa w Grecyi, pomieszania prawd Ewangelii z zasadami filozofii aleksandryjskiej, licznych stąd herezyj, a następnie spodlenia i upadku, w jakim caropapizm bizantyński zanurzył Kościół wschodni. Ztamtąd to Ruś kijowska przyjęła Chrześciaństwo, a od Rusi Moskwa. Niepodobna streszczać obrazu, jaki z tak obszernego założenia zdołał prelegent w kilku najcharakterystyczniejszych naznaczyć rysach. Zakończył zaś prelegent twierdzeniem, że może Rosya zdobyć sobie materyalne nabytki cywilizacyi, ale nie zdoła przyswoić sobie tej moralnej potęgi cywilizacyi chrześciańskiej, jaką jedynie i wyłącznie nadaje Kościół rzymski.

— Dziś bal na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Wszystko zapowiada, że będzie świetnym. Na godzinę przed balem grać będzie muzyka wojskowa kilka utworów koncertowych; podczas balu zaś same nowe tańce, a między innemi także polkę kompozycyi p. Tomkowicza p. n. *Enigme*. Sala jest przyozdobioną i dekorowaną pod kierunkiem p. Tomasza Prylińskiego.

— Na posiedzeniu Komisyi prawniczej Akademii umiejętności d. 27 stycznia prof. Dr. Bojarski złożył najpierw sprawozdanie, że z wypracowaniem zamierzonego memoryału w przedmiocie założenia osad dla małoletnich przestępców, należy się wstrzymać aż do uchwalenia przez Radę państwa nowej ustawy karnej, której znany już projekt, uznając podobne zakłady, zapewnia im pomoc rządową w sposób dokładniej się oznaczyć mający. Następnie prof. Dr Kasparek postawił i uzasadnił wniosek, ażeby komisya zajęła się zbieraniem zwyczajów prawnych przechowanych pomiędzy naszym ludem. Wniosek ten został gorąco popartym, a w dyskusyi, która się nad nim wywiązała, podniesiono wielką ważność zwyczajów tych prawnych dla badań, zarówno tych praw, które niegdyś w kraju naszym obowiązywały, jakoteż praw dzisiejszych, a wreszcie dla etnografii. Uznawszy, że udanie się całego przedsięwzięcia zależy głównie od ułożenia jak najdokładniejszych pytań, któreby osobom mającym z powołania swego bliższą z ludem styczność rozesłane zostały, Komisya poleciła ułożenie takiego kwestyonaryusza pp. Kasparkowi, Bojarskiemu, Zatorskiemu, Piekosińskiemu i Bobrzyńskiemu.

— W styczniu lekarz miejski obwodu 1go badał razem z komisarzem targowym przyniesionych na targ 22 naczyń z mlekiem, 16 ze śmietanką, kilkadziesiąt z masłem oraz ocet sprzedawany w Sukiennicach, dla wykrycia bądź zanieczyszczenia nabiału, bądź jakich przymieszek obcych. Mleko i śmietankę badano mlekomierzem dla rozpoznania ciężkości gatunkowej oraz ilości tłuszczu, wykrycia skrobi czyli krochmalu i przymieszek dających się dostrzedz drobnowidzem. Uznanem było jedno tylko mleko za zbyt rozcieńczone wodą i publicznie wylano je wobec wszystkich mleczarek. Zresztą ani mleko ani śmietanka nie okazały się sfałszowanemi jaką obcą przymieszką; masło zaś rozpoznawane pod szkłem, w jednym tylko przypadku okazało się być zarobionem serwatką, a więc za mało tłuszczu zawierało i dla tego uległo konfiskacie. Ocet badany za pomocą chlorku surowego, wykazał zaledwie ślad siarkanów, bo w mniejszej ilości, niż w wodzie do picia.

— Ponieważ nowa ustawa o polowaniu nie wszystkim jest znaną, a według niej polowanie w tej porze powinno już być zamkniętem, w praktyce jednak inaczej się dzieje, przypominamy, że: polowanie na kuropatwy według nowej ustawy kończy się 15 stycznia, a kuropatwy wolno jeszcze sprzedawać zabite do 1 lutego; polowanie na zające, bażanty i jarząbki kończy się 1 lutego — wolno zabite sprzedawać do 15 lutego; polowanie na rogacze kończy się 1 lutego — wolno sprzedawać zabite do 15 marca. Rzeczą jest przeto żandarmeryi, policyi i urzędów miejskich przestrzegać pilnie odpowiednich dat, inaczej skrytostrzelców nie wykorzeni się i niezdoła się rozplemić zwierzyna, ów gdzieindziej niemałego znaczenia kapitał.

— Staraniem Dra Zgorzalewicza, prof. sem. naucz. żeńskiego w Krakowie, wyszło nakładem i w litografii M. Salba dziewięć tablic geometrycznych. Prof. Zgorzalewicz ułożył je według obowiązującego od niedawna planu nauk starannie i ze znajomością przedmiotu; tablice te więc jak z jednej strony ułatwią naukę uczniom, tak z drugiej nauczycielom nauczanie, brak zaś odpowiednich tablic nie raz się czuć dawał. Tablice te można zalecić szkołom do użytku.

— Jutro w niedzielę od godz. 12ej do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 4ty wykład p. Bronisława Ryxa: „O gospodarstwie wiejskiem i gospodarstwie domowem kobiecem.“

— W niedzielę danem będzie w Wieliczce przedstawienie teatralne przez amatorów na korzyść wdów i sierot pozostałych po górnikach w Bochni. Odegrane będą: komedya Bałuckiego „Polowanie na męża“ i Anczyca krotochwila „Chłopi Arystokraci.“

— Członkami Rad powiatowych wybrani zostali: Stryjskiej z miast, bar. Julian Brunicki, właściciel Podhorzec; Rohatyńskiej, z większej własności, p. Juliusz Malczewski, włośc. Lipicy górnej.

— Ordynaryat arcybiskupi obrządku ormiańskiego we Lwowie, powierzył tymczasowo zarząd kościoła archikatedralnego X. kan. Mikołajowi Szymonowiczowi.

— Ordynaryat metropol. gr. kat. we Lwowie nadał stypendyum S. Jerzego 100 złr. Julianowi Tarnawskiemu, uczniowi wydziału prawnego we Lwowie.

— Doniesienie podane przez *Gaz. Narod.* o uznaniu dwóch planów na budowę domu sejmowego, okazało się przedwczesne; dopiero znawcy dali opinię swoją o planach, ale decyzya służy Wydziałowi krajowemu.

— We Lwowie zmarł 3 lutego hr. Aleksander Czacki w 84 roku życia. Zmarły był bratem Tadeusza Czackiego historyka i kuratora szkoły krzemienieckiej. S. p. Aleksander Czacki posiadał znaczne dobra w Przemyskiem, gdzie stale mieszkał zajmując poważne stanowisko w obywatelstwie.

— Donoszą nam, że d. 30 stycznia umarł nagle tknięty apopleksyą X. Repczyński proboszcz w Radgoszczy w Tarnowskiem, mając lat 42. Znaleziono go bez życia w jego mieszkaniu.

— Ósmy już rok wychodzi w Dreźnie nakładem hr. Engeströma kalendarzyk pugilaresowy pod napi-

---

Rabunki, złodziejstwo i rzezie tak w Bohulubie jak dalej z całą namiętnością dokonywane, w czasie gdy Kniaź Andrej Boholubski leżał trupem, prowadzą do przekonania, że ludność w Rosyi, nie mająca pojęć o osobistej własności, lecz zorganizowana od wieków na zasadach komuny i socyalizmu, ze wstrętem przyjęła reformy kniazia Boholubskiego. Zaprowadzenie osobistej własności dokonywało się z ujmą ogółu i gmin, do czego nikt nie był przyzwyczajony; bo co było dobrem ogółu, stało się tylko korzyścią jednostki, kniazia, który przybywszy z daleka nieznany i nieproszony, od razu wielkie i niebywałe dotąd urządzał zmiany.

Do czasu kniazia Boholubskiego, wszyscy ruscy przybyli z za morza kniaziowie, osiedliwszy się naprzód w granicach tylko samej jedynie Rosyi, zastosowywali się do tradycyjnych i odwiecznych zwyczajów ludu Rosyi; prowadzili życie koczujące. Mając ze sobą przyprowadzone z za morza drużyny za pomocą ich wciskali się w różne plemiona, obejmowali władzę, rządzili niemi; ale to wszystko było bardzo czasowe i względne. Jeżeli lud porozumiawszy się ze sobą ich nie wypędził, to śmierć kniazia przerywała mu wszystko; tak że kniaziowie rządzili dzielnicami w Rosyi w postaci dzierżawców i posesorów czasowych. Taki stan był naturalny, właściwy, stosowny: albowiem ruscy kniaziowie będąc sami z rodu i pochodzenia obcymi, przybywszy z za morza, żadnej nie mieli łączności i spójni ani w krwi, ani w pochodzeniu i mowie z aborygenami; przedstawiali oni koczujących napastników, którzy gdzie się zręczność zdarzyła, gdzie sprzyjające rozwinęły się okoliczności; tam chwytali miasta i ogłaszali się panującymi. Z tego tylko punktu widzenia wyprowadzić się dadzą przyczyny, dla czego ci ruscy kniaziowie tak często zmieniają siedziby i miasta, dla czego zażarte i krwawe pomiędzy sobą prowadzą wojny, rznąc się i zabijając z taką wściekłością i gwałtem.

Napróżno więc historyk moskiewski Sołowiew chce ująć w pewien system, zatargi, spory i wojny tych kniaziów, a dla wytłomaczenia przyczyn, bardzo subtelne wprowadza sylogizmy: starszeństwo rodów! Już pierwej wspominaliśmy o tem, że jego zdania nie podzielają ani Pogodin, ani Kawelin ani Sergiejewicz, o czem uprzednio. Obecnie tylko dodamy, że myśl starszeństwa rodu byłaby rzeczywiście dobrą jako powody do wojen i zatargów, gdyby się mogła wszędzie z całą ścisłością przeprowadzić; z drugiej strony w kronikach ruskich są rzeczywiście częste wspomnienia o starszeństwie rodu, ale czy owa zasada doprawdy tkwiła w pojęciu i przekonaniach ruskich kniaziów? czy nie jest ona właściwie podsuwaną przez samych tylko kronikarzy duchownych, którzy bądź co bądź z własnego rozumowania to uczynili, chcąc jako tako usprawiedliwić kniaziów, których strony z niewolniczem poddaniem się trzymali, im hołdowali, służyli, ich bali się zawsze i jako we wszystkiem zależni, z podchlebstwem się o nich odzywali. Prócz tego myśl o starszeństwie rodu, mogła się rzeczywiście utrzymywać wtedy, lecz nie u samowładnych i despotycznych przybyłych z za morza kniaziów ruskich, dla których to było igraszką; ale w miejscowych i chłopskich owego wieku pojęciach, w plemionach tylko. Te obiegające wtedy ludowe o rodach pojęcia jako piętno i charakterystyka wieków, mogły być kronikarzom dość znane jako ludziom mającym styczności i rozmowy z ludem i one to weszły do kronikarskich wspomnień o tem.

Bądź co bądź ważne jest to wdarcie się Boholubskiego do Władymira na Klaźmie i ustalenie tam nie tylko księstwa ale i osobnej rosyjskiej metropolii, osobnej cerkwi, która zacząwszy samodzielny, odrębny swój żywot, stworzyła osobne i odmienne prawosławie, dając początek słynnej potem narodowej cerkwi rosyjskiej zostającej pod rządem, władzą i posłuszeństwem kniazia jako namiestnika Chrystusa. Odtąd kniaź bowiem stał się wyłącznym panem i głową cerkwi w Rosyi; cerkiew była jemu posłuszną jego służebniczką poddaną, do tyla, że cały stan duchowny podlega nie tylko cywilnej administracyi lecz i cywilnym ustawom i karom, o czem będzie na swojem miejscu.

Po tak tragicznej jednak śmierci Boholubskiego, która w roku 1174 przypadła, miasto Władymir i cała dzielnica kniazia została bez panującego. Zdawało by się, że lud pozbywszy się kniazia, powinienby był ustanowić u siebie swoją własną ludową władzę, tak jak bywało uprzednio w epoce przedhistorycznej do przybycia z za morza Rusinów. Ale w XII wieku Rusini już byli zupełnie zaklimatyzowani, mieszkając trzysta lat prawie na nowej ziemi i w nowej dla siebie ojczyźnie, mogli uchodzić za swoich. Prócz tego żadna dzielnica nie utrzymywała się długo bez panujących rusinów; lud sam przez się jak zwykle był nie poradny, nie umiał dawnego, przedwiecznego odnowić porządku; nie będąc w stanie ani się porozumieć, ani zgodzić na jedno; lud prosty wszędzie i zawsze jakby z przeznaczenia jest często siłą niszczącą, potrafi znieść i wytępić; ale coś stworzyć postawić natomiast, to przechodzi jego możność i siły. Wiedząc że na pustą dzielnicę ktoś zawsze z Rusinów przybędzie, bo tak się zawsze i od dawna zdarzało; Rostowcy, Suzdalcy i cała drużyna mająca nad prostym ludem przewagę, zebrawszy się do Włodzimierza, poczęli naradę, komu by oddać władzę? Jest bowiem pewna instynktowa i przyrodzona skłonność, którą lud przechowuje do władzy; a chociaż jej często nie lubi i przeciw niej działa, zawsze jednak do niej powraca i jej szuka. Po odbytej naradzie posłano do Razani po kniazia Hleba, pominąwszy braci zabitego Boholubskiego. Rzecz godna zastanowienia, że obierają kniazia ze strony Razani, to jest tam, gdzie się może najpierwej pojawiają Razańscy kozacy; a więc w krainie gdzie lud słowiański był zmieszany z azyatyckiemi szczepami Tatarów. Gdzie się tylko bowiem wytwarzają kozacy tam bez wątpienia ludność albo się całkiem składała z obcych i niesłowiańskich pierwiastków lub była z niemi zmieszana, bo instytucya kozaków nie wypływała z natury i ducha Słowian, lecz była obcą i wschodnią, azyatycką, tatarską, łatwo to dowieść nie tylko z reguł i ustaw kozackich, które są ducha czysto azyatyckiego, lecz nadto z miejscowości gdzie się wytworzyły. Byli kozacy Kazańscy, Uralscy, Azowscy, Tatarscy, na porohach Dniepru, gdzie mieszkały azyatyckie hordy Torków, Berendejow, Czarnych kłobuków i t. d. również około Czerskas i Kaniowa.

Wszakże w krótce z tego powodu wszczęły się nieporozumienia i spory: mieszkańcy Władimiru chcieli mieć oddzielnego kniazia a Rostow i Razań osobnego, tak że cała dzielnica dążyła do rozdzielenia się. Co większa Rostowcy i Suzdalcy chcą nawet samo miasto Władymir spalić i zniszczyć, by zatrzeć wszelki ślad nawet pracy Boholubskiego, ale ten zamiar nie przyszedł do skutku. Po różnych przejściach Władymir dostał kniazia Jaropołka Rościsławicza, a Rostow kniazia Mścisława; tak że Władymircy, których miasto miało być zniszczone, utrzymali się jednak, bo Rostowscy odstąpili od zamiaru zupełnego ich starcia, pomimo, że nienawiść pomiędzy nimi nie ustawała. Kniaziowie Rościsławicze przybyli do Rostowa wraz z drużynami i stronnikami swemi aż z dalekiej Rusi z nad Dniepru! To przesiedlenie się kniaziów z Rusi do Rosyi w dawnych wiekach powtarzało się nieraz. Jeśli jednak zważymy że lud na Rusi tak silnie przywiązany do ziemi i tak nie chętnie opuszcza rodzinny zakątek, że dla niego wszelkie przesiedlenie się w dalekie, obce i nieznane strony, równa się prawie śmierci; to należy z konieczności przypuścić, że kniaziowie Rościsławicze przybyli z nad Dniepru nie z drużyną urodzoną na Rusi nie z ludźmi natury rusińskiej, którzyby za nic nie opuścili rodzinnego kraju swego; lecz tylko z drużyną czumakującą, koczowniczą, która włóczyła się z kniaziami i tu i tam, a była według wszelkiego prawdopodobieństwa rodem z Rosyi, gdzie podobne życie było zwyczajem. Do tego twierdzenia przychodzimy tem pewniej, że na Rusi mieszkały drużyny rodem z Rosyi, przybyłe dawniej z różnemi kniaziami, które nie mogąc aklimatyzować się na Rusi, po niejakim czasie wracały napowrót do Rosyi, do rodzinnego kraju swego. Mając to na względzie i odwołując się jeszcze do rozprawy naszej p. t. „Przegląd kwestyj spornych o Rusi“ gdzie wykazaliśmy jak kniaziowie panując w krajach nad Dnieprem, rozmyślnie i w celach politycznych mieszali plemiona, sprowadzając ludność z Rosyi dla osiedlania nad Dnieprem; już niewątpliwie przekonamy się, że kniaziowie Rościsławicze przybywszy do Rostowa nie przyprowadzili ze sobą drużyny rodem z Rusi, lecz tylko ową drużynę koczującą, która nie miała stałego pobytu, ale wędrowała razem z kniaziami gdzie jej wypadło.

Z tąd nie dziw, że ta nowo przybyła drużyna nie miała dobrego przyjęcia w Rostowie, a odznaczając się grabieżą, zdzierstwem wznieciła nienawiść ku sobie. Sami też nowo przybyli kniaziowie zaczęli od tego, iż pokradli złoto i srebro z Władymirskich cerkwi; zrabowali nagromadzone w katedrze bogactwa i majątki, które jeszcze Boholubski darował. Tak więc sami ruscy i prawosławni kniaziowie grabią i obdzierają swoje prawosławne cerkwie. Nie raz będziemy jeszcze mieli zręczność wykazać, że sami prawosławni kniaziowie i ich prawosławna drużyna najbardziej i najczęściej rabowali swoje prawosławne klasztory i cerkwie; było to zwyczajem tak ustalonym i tak rozpowszechnionym, że sam duch wieku i owoczesne o cerkwi pojęcia zdaje się nie przeszkadzały do tego. Taki albowiem kierunek nie był wyjątkiem, owszem powtarzając się ciągle i wszędzie przeszedł w obyczaj, przetrwał przez długie wieki, objawiając się we wszystkich rosyjskich dzielnicach. Zdzierstwo więc i prześladowanie popów i prawosławia, rozwinęło się naprzód w Rosyi w samem prawosławnem społeczeństwie; w niem się pierwotnie wyrodziły, z niego wyszły; tak że potem to co powstało w łonie samej Rosyi i co przetrwało tam przez wiele wieków, odniesione i złożone zostało na karb Polski, która, powiedzmy nawiasem, nie miała ani w tradycyi ni w obyczajach ani w pojęciu prześladowania niszczenia i rabowania kościołów lub cerkwi.

Tak więc mieszkańcy Władymiru niezadowolnieni z przybyłych kniaziów do czego ich rabunki i zdzierstwa mogły się bardzo przyczynić, obrali innych książąt. Wypędzeni Rościsławicze zebrawszy się w Suzdalu uczynili naradę w skutek której kniaź Jaropołk wygnany z Władymiru udał się do Moskwy, gdzie miał się spotkać z kniaziami rodu Juriewiczów W tem miejscu po raz pierwszy wspomina się miasto Moskwa, o którem w kronikach żadnej dotąd nie było wzmianki. Juriewicze rzeczywiście przybyli w te strony, z których jeden Michał opanował miasto Władymir, a brat jego Wsewołod zabrał Perejasław-Zalewski, kniaź Michał poszedł zaraz na Razań, na kniazia Hleba, aby zachwycić u niego zagrabione przez ostatniego bogactwa i potem wrócił.

Ustalenie się kniazi Wsewołoda w tych stronach miało te następstwa, że jakieś pewnie stronnictwo kniazia we Władymirze obiera go na tron swój, uczyniwszy przytem przysięgę, że po śmierci Kniazia, obiorą dzieci jego; tak więc zawiązuje się tu tron dziedziczny przechodzący z ojca na syna, czego jeszcze nie było. Dotąd kniaziowie albo wpychali się siłą na trony lub byli przyzywani pewnem stronnictwem swem; na Rusi w Kijowskiem w dawnych wiekach żadną miarą nie można było zaprowadzić dziedzictw; idea wyboru tak była tam przeważającą, że wszelkie usiłowania kniaźiów do jej zwalczenia były daremne. Jest to objaw tak wyjątkowy, charakterystyczny a dowodzący odrębnej natury i pojęcia ludu, że sam wstręt ludu do dziedzicznych kniaziów w kijowskiem, dowodzi ogromnej różnicy między Rusią a Rosyą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sem „Notatki drezdeńskie“, który oprócz kalendarza kościelnego, wymienia nabożeństwa katolickie w Dreznie, adresa Polaków mieszkających w Dreznie, a jest takich adresów 239; spis Polaków pochowanych na cmentarzu katolickim w Dreznie, spis stowarzyszeń polskich w Dreznie, wreszcie firmy polskie kupców i rękodzielników oraz ogłoszenia. Dla osób przebywających w Dreznie albo mających stosunki z osobami tamże bawiącemi „Notatki“ te dają dogodne wskazówki.

— Lokal Stowarzyszenia rzemieślników polskich w Wiedniu „Siła“ znajduje się od 1go lutego przy Babenbergerstrasse Nr 5.

— Torgawa, miejsce w którem miał być internowany X. Prymas Kardynał, w razie gdyby powrócił w granice Księstwa lub do Szląska, jest miastem powiatowem i fortecą w prowincyi Saskiej, w rejencyi merseburgskiej nad brzegiem Elby. Miasto ma 10,679 mieszkańców. Fortecę zbudowano dopiero roku 1810. Torgawa pamiętna jest w historyi przez związek torgawski, zawarty w r. 1526 pomiędzy Saksonią i Hesyą przeciwko katolickim stanom państwa. Tam też Luter i jego przyjaciele zredagowali znane torgawskie artykuły, tworzące podstawę augsburskiego wyznania. Miasto to leży nad koleją z Poznania do Hali, 8 mil przed Halą. *(Kur. Pozn.)*

— Niejaki August Chère, francuz zamieszkujący w Londynie, od wejścia Prusaków do Paryża zajmował się ciągle w mieszkaniu swojem mechanicznemi wynalazkami. Gospodarz jego nie dziwił się przeto, widząc go ostatniemi dniami urządzającego jakąś maszynę z desek, między któremi umieścił wielki tasak. Wprawdzie mówił on gospodarzowi swemu, że od śmierci żony, która umarła podczas bombardowania Paryża, czuje wstręt do życia, lecz słów tych nie brał gospodarz za zapowiedź samobójstwa. Ale nie widząc go wychodzącego z mieszkania przez dwa dni, kazał w niedzielę drzwi wybić i zastał swego lokatora z odciętą głową. Chère zrobił gilotynę, którą obciążył kamieniami i sam sobie głowę odciął.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 5 lutego, na dochód Bronisławy Wolskiej, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego, muzyka K. Hoffmana: *Balladyna.* Jutro w niedzielę dnia 6 lutego, po raz drugi toż samo.— Początek o godzinie 7ej.

— **Wystawa** nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 4 lutego pochmurno, mglisto; termometr od — 12·5 doszedł do — 6·7 C. Barometr ciągle opada; dnia 5 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 736·5, millimetrów, termometru — 13.8 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 6 lutego: Śej Doroty panny męczenniczki; w poniedziałek dnia 7 lutego: Śgo Romualda opata wyznawcy.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 28go Stycznia do 4 Lutego 1876 roku.

Pojdak Józef wyrobnik, lat 50, na grużlicę płuc; Salwiński Aleksander syn majstra kowalskiego, lat 6, na ospę; Borycki Jan służący, lat 20, na suchoty; Malec Maciej ubogi, lat 70, na posocznicę; Szczybórowa Julia żona kasyera podatkowego, lat 42, na grużlicę płuc; Binkiewicz Paweł wyrobnik murarski, lat 41 na grużlicę płuc; Łabudzińska Wiktorya, służąca lat 31, na niedomykalność zastawek serca; Stypulina Anna żona wyrobnika, lat 30, na zapalenie płuc; Ruppert Katarzyna wdowa przy rodzinie, lat 60, na zapal. nerek przewłoczne; Cimmer Zofia żona kominiarza, lat 19, na metartaris lactea encephalitidens; Zaleski Władysław rachmistrz handlowy, lat 45, na raka w żołądku; Wawro Agnieszka z zakładu podrzutków a wychow. na wsi, lat 6, na nieżyt kiszkowy; Kubik Franciszek wyrobnik, lat 50, na udar płuc; Kosz Teodor przy swym stryju, lat 13, na suchoty; Oskwarek Sebastyan pokrywacz dachów łupkiem, lat 38, samobójstwo przez powieszenie; Baletowa Katarzyna wyrobnica, lat 50, na niedomykalność zastawki dwukończystej; Załowicz Stanisław wyrobnik, lat 65, na zapalenie uda prawego miąższowe; Pawlica Jan Kanty wyrobnik, lat 36, na zapalenie płuc; Wickowska Ludwika wdowa przy rodzinie, lat 66, na raka wątroby; Sternschuss Jakób Hersch głuchoniemy ubogi, lat 55, na suchoty; Binder Leizer tandeciarz, lat 62, na zapal. płuca lewego; Bläder Leiser faktor, lat 27, na suchoty; Sagan Udla żona wyrobnika, lat 36, na ropnicę; Rabinowicz Mojżesz z Szydłowca, lat około 18 na oddziale chorób umysłowych; Feldman Majer pisarz pokątny, lat 70, na udar mózgowy; Stricker Rachla wdowa przy rodzinie, lat 60, na spazmy.

Oprócz tego dzieci do lat 5 umarło 16, mianowicie: na zapalenie płuc 2, na puchlinę mózgu 1, na koklusz 2, na ospę 2, na zapalenie żołądka i jelit 1, na zapalenie krtani dławcowe 1, na zapalenie kiszek 1, na wadę w rozwoju 1, na płoninę 1, nieżywo urodzonych 2, na brak sił żywotnych 1, na wyniszczenie 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 5go lutego.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 7 b. m.: Franciszka Buckiego, Józefa Buckiego, Katarzyny Buckiej i Maryanny Plewniakowej o skrytobójstwo (przed sądem przysięgłych); Michała i Katarzyny Capałów o gwałt publiczny; Jana Wawra o przeniewierzenie; Jana Gibasa o kradzież. Prócz tego 10 rozpraw apellacyjnych. *We wtorek d. 8 lutego:* Konstatego Gajocha, Aloizego Knopik, Filipa Bastera i Jana Janusza o kradzież. Prócz tego 4 rozprawy apellacyjne. *We środę d. 9 lutego:* Michała Oskwarka o ciężkie uszkodzenie ciała; Jędrzeja Porosły o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Węgrzynowej o ciężkie uszkodzenie ciała; Wawrzyńca Mikowca o kradzież. *We czwartek d. 10 lutego:* Majchra Lacha i Wojciecha Puli o kradzież; Antoniego Pierzchały i Maryanny Szarek o kradzież; Jana Głogowskiego o kradzież; Karola i Katarzyny Pietrzyckich o oszustwo; Szymona Knopfa o kradzież; Wiktoryi Żmijowej o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Wilka o ciężkie uszkodzenie ciała; Wawrzyńca Więzika o ciężkie uszkodzenie ciała; Reginy Kopczykowej o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Antoniny Borowicz o kradzież. *W piątek d. 11 lutego:* Wojciecha Nazimka o kradzież; Józefa Kopińskiego o kradzież; Mieczysława Wowesnego o kradzież; Józefa, Józefy i Jana Trelów o kradzież; Wojciecha Podoliskiego o kradzież. *W sobotę d. 12 lutego:* rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zjazd delegowanych Izb handlowych w Wiedniu.

Zjazd delegowanych Izb handlowych, który co tylko obrady swoje ukończył, jest z kolei drugim. Pierwszy odbył się w r. 1873, a chociaż postanowionem zostało wówczas, ażeby zjazdy te co dwa lata się pojawiały i zwoływanie ich poruczono Izbie handlowej wiedeńskiej, to jednak Izba na ostatku wspomniona nie wypełniła polecenia swego i dopiero z początkiem obecnego roku do zwołania delegowanych reszty Izb handlowych państwa austryackiego przystąpiła. Nowe zgromadzenie delegowanych po ukonstytuowaniu się, zaczęło więc swe obrady przedewszyszystkiem od przyjęcia ponownej uchwały, ażeby na przyszłość delegowanych Izb handlowych całego państwa regularnie co dwa lata zwoływać, ażeby tym sposobem cały ogół kwestyj bieżących pod obrady ich mógł być oddanym.

W sprawie zaprowadzenia ceł protekcyjnych, czyli, jąk ostatnie hasło protekcyonistów orzekało, taryfy minimalnej, większość delegowanych skłoniła resztę swych kolegów do przyjęcia wniosku pojednawczego, który w gruncie rzeczy uchyla myśl ustanowienia taryfy minimalnej, zawieranie traktatów handlowych pochwala, żądając jedynie, ażeby rząd powodował się przy ich zawieraniu jedynie względami ekonomicznemi. Zwycięstwo odniosła więc partya dobro całego ogółu państwa, a nie parcyalne interesa na celu mająca. Pokazała się przytem różnica, zachodząca między dążnościami Wiednia a prowincyj. W Wiedniu cały przemysł jest tylko przymusowym. Trzyma się dla tego jedynie, że go w interesie centralizacyjnym gwałtem w tem miejscu zaszczepiają. Potrzebuje więc protekcyi. Natomiast nierównie zdrowszy przemysł prowincyonalny nie potrzebuje żadnej protekcyi, żąda tylko, ażeby cła raz postanowione trwały niezmiennie przez pewien dłuższy przeciąg czasu, ażeby przemysł austryacki podłng tego mógł się stalej urządzić.

Dzienniki wiedeńskie przyznają wyraźnie, że szalę zwycięstwa przechyliły tym razem na stronę sprawiedliwości delegowani Izb handlowych galicyjskich. Oni to, wykaznjąc, że protekcya tylko na korzyść małej liczby interesów partykularnych wypaść może, kładli nacisk na interes ogółu, na interes rolnictwa, a w ogóle konsumenta.

W sprawie podatków zjazd delegowanych uchwalił jednomyślnie kilka rezolucyj, żądających równego i sprawiedliwego rozdziału podatków, i fasyonowania podatku dochodowego od dochodu czystego nie ryczałtowego. Oświadczył się też wyraźnie Zjazd delegowanych Izb handlowych przeciwko podatkowi od prowizyj biernych *(Passivzinsen)*, którego potworne wyniki najlepiej okazują się z ostatniego sprawozdania krakowskiej Kasy Oszczędności.

Do sprawy podatkowej przystąpił zjazd delegatów bez należytego przygotowania tej kwestyi w naradach na posiedzeniach samych Izb handlowych. Dla tego pominięto wiele ważnych kwestyj szczegółowych, a niektóre zasady, jak np. żeby przyjąć progresyę, ale tylko lekką i niezbyt raptowną, wyrażono w sposób zbyt ogólny i nie zupełnie jasny. W ógóle nie było widać ustalonego zdania w tej kwestyi u delegowanych, idących po większej części za impulsem nadanym przez referenta.

W sprawie cła wchodowego od zboża przyjęto uchwałę, ażeby rząd przy zawieraniu traktatów handlowych starał się o zupełne uchylenie go.

Na ostatniem posiedzeniu Zjazdu delegowanych Izb handlowych naradzano się nad konwencyą zawartą przez rząd z Rumunią i Zgromadzenie 18 głosami przeciwko 5 oświadczyło się za uchyleniem jej.

Ministerstwa handlu austryackie i węgierskie udzieiiły Józefowi Hirsch-Altmanowi, właścicielowi fabryki w Drohobyczu przywilej na poprawny aparat do destylowania wosku ziemnego zwany „Altmana aparat destylacyjny i kondensacyjny“ na przeciąg jednego roku. Opis przywileju, o którego zatrzymanie w tajemnicy proszono, zostaje w przechowaniu w archiwum przywilejów w Wiedniu.

Peszt 3go lutego. *(Targ zbożowy.)*

Pszenicy dowóz mały. Ceny cokolwiek podniosły się i trzymają się stale. Żyta, jęczmienia, owa i kukurudzy ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 72 kilogr. od 8·45 do 8·65, na 78 kilogr. od 10·45 do 10·55; żyto 70 do 72 kil. po 7·15 do 7·35 jęczmień 62 do 63 kilogr. po 6·70 do 8·20, owies 41 do 43 kilogu po 7·67 do 8·—; kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 4·80 do 5·20, spirytus po 23·59 za liter.

Wrocław 3go lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·50 mark; żyto na 200 f. po 16·25 m.; owies na 200 f. po 17·60 mark; rzepak za 200 f. brutto po 30 mark; olej po 67 m.; spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 41 mark, na luty i marzec po 43 mark.

Bochnia 4go lutego. Pszenica 6·85, żyto 5·73, jęczmień 4·85, owies 3·21, groch 8·94, bób 7·36, koniczyna 46·—, siano 1·60, konicz 2·—, słoma 1·20, ziemniaki 1·90.

Przyjechali do Krakowa od 3 do 4go lutego.

HOTEL SASKI: Aloizy Deutsch kupiec z Berna, Stefan Borkowski właś. dóbr z Kongresówki, Julian Dąmbski wł. dóbr z Kongresówki, hr. Jan Stadnicki wł. d. z Galicyi, hr. Jòzef Męciński wł. dóbr z Galicyi, Konstancya Łubkowska z Galicyi, Jan Stołychło z Warszawy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Antoni Szyc wł. d. z Kongresówki, Adam Mieszkowski z Wiednia, Henryk Młodecki z Kongresówki, Gustaw Delaveaux wł. dóbr z Kongresówki, Sylwester Jasiński właś. dóbr z Galicyi, Karol Nestorowicz z Kongresówki, Rudolf Krajewski z Kongresówki, Aleksander Młodecki ob. z Kongresówki, Czesław Bartel obyw. z Galicyi.

HOTEL POLLERA: J. Löwy kupiec z Krzeszowic, Wład. Sygietyński z Warszawy, Jan Isonhepe kupiec z Prus, Jakób Sobel kupiec z Odessy, Julian Holeni der ob. z Tarnowa, Józef Zabawski obyw. z Galicy- Antoni Rozner z matką ob. z Warszawy, Karol Kalisz z Węgier, Ferdynand Długołęcki ob. z Kęt, Maksymilian Altenberg z Warszawy, Teodor Pruess ob. z Kongresówki, Maksymilian Dzięgielewski wł. dóbr z żoną z Ochodzy, J. Boser z Wiednia, Marya Wrotnowska ob. z Warszawy, Matylda Kupść z Paryża, W. Ossoliński inżynier z Tarnowa, Samuel Waller kupiec z Moskwy, Dr Haniel adwokat z Bielska, Leon Kirsten kupiec z Bremon, Antoni Inst bankier z Prus, Stefan Richter z Wiednia, Oswald Ludmdror kupiec ze Lwowa, Teodor Bauer kupiec z Wiednia, Bernhard Müller ob. z Chrzanowa, M. Beuth kupiec z Prus, Herman Werner z Lipska, M. Niedzielska, Dr Seidler z Biały, Karol Rahn kupiec z Wiednia, X. L. Wendland z Berlina, Julian Mandaczewski ob. z Brodów, Maurycy Kraus z Wiednia, Wilhelm Böhm z Wiednia.

Nadesłane. 344

Za duszę ś. p. Władysława hr. Krasińskiego odbędzie się w dniu 7 lutego b. r. jako w rocznicę śmierci o godzinie 10 zrana nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów, na które pozostała rodzina krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność zaprasza.

(NADESŁANE). 343

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.

Stan z dnia 31 stycznia 1876 r.

Przychód:

Udziały wpłacone	226,665	złr.	03 ct.
Wkładki na książeczki	468,322	„	74 „
Weksle reeskontowane	16,400	„	— „
Pobrane orocenta	12,619	„	68 „
Pozostałości z r. 1875	20,188	„	— „
Razem	744,195	złr.	45 ct.

Rozchód:

Na pożyczkach u członków	716,434	złr.	61 ct.
Wypłacona zaliczka na dywiden.	2,024	„	69 „
Wypłacone procenta	107	„	44 „
Gotówka w kasie	25,628	„	71 „
Razem	744,195	złr.	45 ct.

Towarzystwo eskontuje weksle członków swoich po 8% oraz przyjmuje wkładki na 6% od dnia włożenia.

H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski. L. Jędrzejowicz.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 lutego. *La France* potwierdza doniesienie *Timesa,* że Buffet postanowił zaraz po wyborach do Izby deputowanych ustąpić z gabinetu, co miał oświadczyć Mac Mahonowi. Mimo tego wiadomość ta nie znajduje wiary.

Madryt 3 lutego. Wojsko królewskie obsadziło Lisaccę i Echalar. Karliści, którzy zniszczyli wszystkie mosty na Bidassoi, zajmują jeszcze Verę.

Hendaye 3 lutego. Około Pesseplata, które obsadzili Karliści, słychać silną kanonadę.

Christiania 3 lutego. Król zagaił sejm mową tronową. W niej nadmienia o stosunkach z zagranicą w ten sam sposób jak w mowie tronowej w Stokholmie, następnie mówi o stosunkach norweskich i zapowiada kilka wniosków rządowych, między temi podwyższenie płac urzędników, reformę ceł i zmianę ustawy o obowiązku służby wojskowej.

Izba deputowanych w Radzie państwa uchwaliła wziąć pod obrady szczegółowe projekt ustawy zmieniającej niektóre przepisy powszechnej księgi ustaw cywilnych o małżeństwie. Wobec poprzednich uchwał klubów wiernokonstytucyjnych uchwała ta Izby była do przewidzenia, jak niemniej łatwo przewidzieć los jej ostateczny — zostanie przyjętą. Liberalna Izba nie cofnie się na raz obranej drodze rzucania się na wszystko, co katolickie. Niechaj tylko posłowie katolicy głosujący za tą ustawą nie zapominają, że postępują wbrew woli wyborców swoich, dla których przepisy Kościoła są święte, że nie po to ich tam posłali, aby przykładali rękę do tego, co obraża ich najświętsze uczucia.

Dla rządu zgotowano wczoraj ze strony wiernokonstytucyjnych nową nieprzyjemność, wniesiono bowiem interpelacyę, czy rząd skorzysta ze sposobności układania budżetu wspólnego, aby o ile możności zniżyć kwotę opłacaną przez Przedlitawię na sprawy wspólne. W chwili rokowań z Węgrami podobna interpelacya przysporzyć może tylko kłopotu rządowi.

Wczoraj zebrali się także przewodniczący klubów wiernokonstytucyjnych, aby ułożyć porządek, w jakim sprawozdania wydziałów mają przyjść na stół Izby. Ponieważ obecnych było kilku reprezentantów rządu na tem zebraniu, przypuszczać więc można, że uchwały klubu będą obowiązujące.

Książę Prymas kardynał Ledóchowski odstawiony był do Wrocławia pod strażą landrata a ztamtąd pojechał do Berlina. Zdaje się, że osadzenie go czyli internowanie w twierdzy Torgau było zagrożeniem na ten przypadek, jeśliby chciał wracać do dyecezyi swojéj lub też zamierzał przebywać na Szlązku lub w rejencyach Frankfurckiéj i Kwidzyńskiéj. Jak donoszą, warunkowi temu nie poddał się z góry kardynał. *Germania* mówi o wypuszczeniu kardynała z więzienia w artykule, który powyżéj podajemy.

Jednym z najważniejszych wypadków w obecnej chwili walki państwa z Kościołem w Niemczech jest wysłanie kardynała X. Hohenlohe do Rzymu, z uwagi, że po nieuznaniu przez Ojca św. tego kardynała za reprezentanta cesarza Niemieckiego przy stolicy Apostolskiej, kardynał ten nie pojawił się więcej w Rzymie. Przyjazd tam jego nastąpić mógł tylko za zezwoleniem Papieża, a mimo twierdzeń berlińskich, że nie ma on żadnej misyi urzędowej od rządu pruskiego, trudno inaczej mniemać, jak że go tam wysyła kanclerz w chęci znalezienia drogi do wyjścia z położenia sprowadzonego walką o prawa Kościoła katolickiego w Niemczech. Właśnie Reichensperger ogłosił broszurę wskazującą, iż pierwszym krokiem na tej drodze mogłoby być chyba przywrócenie zmienionych artykułów 15go, 16go i 18go konstytucyi pruskiej, albo porozumienie się wprost rządu niemieckiego z Papieżem, albo rozdział państwa i Kościoła.

Obrady parlamentu niemieckiego nie przedstawiają nic ważnego, lokalnym tylko poświęcone sprawom. Parlament ma być zamknięty już 12 b. m. i nie będzie ponownie na sesyę wiosenną zwołany.

O wyborach senackich we Francyi podaje szczegóły list nasz paryski powyżej umieszczony, a ocenieniu ich poświęcamy dziś artykuł wstępny. Tu nie pozostaje nam nic dodać.

W mowie tronowej króla Oskara przy otwarciu sejmu norwegskiego znajdujemy wzmiankowany tylko telegraficznie ustęp o reformie militarnej. Wiadomo, że nie powiodło się królowi w Szwecyi dokonać reformy militarnej; lecz oświadczył, iż zamiaru tego nie porzuca. Uważa on uzbrojenie się jako konieczny warunek bezpieczeństwa, nie tyle, aby kraje jego mogły stawić czoło armiom i flotom jakiego mocarstwa, ale aby nie były najechane i zdobyte przed nadejściem obcéj pomocy, na którą król liczy. Posądzają króla Oskara o zamiar odnowienia unii skandynawskiéj, i że chce do niéj przyjść z pomocą Prus, nie zaś na przekor im, jak to zamierzano niedawno w Danii. Dania też myślała o stawieniu oporu Prusom, gdy Szwecya lęka się głównie Rosyi.

W sprawie wschodniej nic nie przybyło nowego, bo właśnie Porta odbywa narady nad przedstawieniami złożonemi w nocie hr. Andrassego co do reform mających być zaprowadzonemi. Nie ulega wątpliwości, że Porta zgodzi się, jak już pisano „w zasadzie“ na propozycye państw obcych; lecz w zastosowaniu ich zechce zapewne, aby pozostawiono jej wolne ręce. Tymczasem chcąc okazać, iż irade sułtańskie nie miało pozostać czczem słowem, rozesłała okólnik do gubernatorów wszystkich wilajetów z poleceniem poczynienia przygotowań na wprowadzenie urządzeń objętych tym aktem sułtańskim. W tej chwili główne staranie Porty skupiło się w działaniu wojennem. Pragnie ona stłumić ze szczętem powstanie, aby w odpowiedzi na notę obcych rządów mogła powiedzieć, że ustaje bezpośrednia przyczyna ich interwencyi i że stłumiwszy ruchy zbrojne, przystępuje do dzieła pacyfikacyi.

Właśnie w chwili zamknięcia dziennika dochodzi nas nota hr. Andrassego z dnia 30 grudnia przesłana do Stambułu i ogłoszona w *Gazecie kolońskiej* w oryginale francuskim. Podamy w następnym numerze akt ten obszerny, który taż gazeta otrzymała, jak mówi, z Paryża. Nota rzeczona mówi, że od początku zamieszek w Hercegowinie gabinety europejskie dla dobra pokoju powszechnego zwróciły uwagę na wypadki mogące mu zagrażać. Trzy przeto dwory cesarskie porozumiały się między sobą w celu wspólnych usiłowań około utrzymania pokoju i zaprosiły inne gabinety do udziału, aby zlokalikować zamieszki i niedopuścić Serbii i Czarnogórze do połączenia się z ruchem. Dalej mówi nota o wysłaniu konsulów, lecz usiłowania ich spełzły na niczem, a niemniej nie powiodło się Turcyi pokonać powstania. Następnie rozbiera nota irade sułtańskie, maluje stan prowincyj powstaniem zajętych, wyraża obawę ponowienia się zaburzeń na wiosnę, gdyż Serbia i Czarnogóra nie zdołają oprzeć się naglącemu naciskowi ludów swoich. Dla tego rządy zjednoczone mogą jedynie temu zapobiedz przez wyraźne reformy, które rządy uważają za nieodwołalne. „Tu wymienia i motywuje hr. Andrassy punkta reform oraz zapewnia, że rządy dbają o utrzymanie niezawisłości sułtana. Dla tego stawiają tylko propozycye, spodziewając się zgody na nie Sułtana i wys. Porty.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 5 lutego. Wydział kolei żelaznych w Radzie państwa uchwalił wniosek rządowy, aby na budowę kolei Ponteba zamieścić na budżecie na rok 1876 złr. 800,000.

Buda-Peszt 4 lutego. Według doniesienia dziennika *Ellenör* prezes ministrów i minister skarbu jadą we wtorek do Wiednia. Dalsze układy nad kwestyą bieżącą rozpoczną się w połowie lutego.

Berlin 4 lutego. Kardynał Arcybiskup hr. Ledóchowski przyjmował wczoraj wieczór w hotelu Boyera członków stronnictwa centrum, tutejsze duchowieństwo katolickie i ks. Ferdynanda Radziwiłła, a dziś rano z ks. Edmundem Radziwiłłem odjechał do Pragi.

Rzym 4 lutego. *Opinione* donosi, że Rada stanu zajmowała się wczoraj żądaniem gabinetu berlińskiego, aby za pośrednictwem sądów włoskich wręczono hr. Arnimowi, przebywającemu podobno we Florencyi, wyrok trybunału pruskiego, skazujący Arnima na więzienie. Rada stanu uczyniła zadosyć temu żądaniu. *Opinione* nadmienia, że wręczenie wyroku jest tylko spełnieniem koniecznej formalności sądowej, i że traktat między Włochami a Niemcami o wydawaniu przestępców nie mieści w sobie wykroczenia, za które Arnim skazany został. Według *Italienische Nachrichten,* Arcybiskup hr. Ledóchowski wystosował wczoraj długą depeszę do Papieża, w której dziękuje Ojcu Śmu za mianowanie kardynałem i donosi, że skoro tylko poczyni niejakie rozporządzenia tyczące się jego dyecezyj, przybędzie natychmiast do Rzymu. Ten sam dziennik podaje następujące wiadomości: Kardynał Hohenlohe przybył tu wczoraj wieczór i natychmiast był przyjmowany przez Papieża. Wbrew twierdzeniu dzienników, na najbliższem konsystorzu mianowani będą kardynałami tylko Nina i Serafine.— Dyrektor kolei południowych, senator Bona, umarł.

Rzym 4 lutego. Ajencya Stefaniego zapewnia, że kardynał książę Hohenlohe oprócz zagodzenia zatargów, które go zdala od Rzymu trzymały, ma także na celu rozpocząć rokowania, któreby mogły położyć kres walce między rządem niemieckim i episkopatem. Kardynał Hohenlohe był wczoraj w odwiedziny u wszystkich kardynałów, a następnie udał się do Tivoli, gdzie mieszkać będzie. Nie jest rzeczą pewną, czy pobyt jego we Włoszech będzie stały. — Poseł hiszpański przy Stolicy Apostolskiej Cardenas przybywa jutro.

Londyn 4 lutego. Do *Timesa* donoszą z Filadelfii, że Izba reprezentantów przyjęła rezolucyę, aby komitet spraw zagranicznych upraszał prezydenta o zawarcie traktatu handlowego z Francyą na podstawie najkorzystniejszej, jaką przyznano jakiemu narodowi.

Konstantynopol 4 lutego. Depesza konsula tureckiego z Dubrownika z d. 2 b. m. donosi, że Muchtar pasza zajął w poniedziałek bez wystrzału stanowisko Policzę, a powstańcy rozpierzchli się za jego zbliżeniem się.

Kursa. Wiedeń 5 lutego, godz. 3 m. 35 po poł. Renta papierowa 68·60. — Renta srebrna 73·70. — Losy z r. 1860 110·90. — Akcye Banku Narod. 876. — Akcye kredytowe 179·25.— Londyn 114·60. — Srebro 103·75. — Napoleony 9·19— — Lombardy 112·25. Losy z r. 1864 134·25.— Akcye kolei Karola Ludwika 193·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 134·75. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 107·50. — Akcye kolei węg. wschod. 42·25 Losy tureckie 23·70. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·—. — Losy premiowe węgierskie 73·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 111·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 137·75 — Akcye franko-węgier. 27·— —. Akcye franko-austr. 28·— —. Marki 56·70 Ruble 149·37.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 5 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 48 1/2	1 50 1/2
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 68 1/2	1 70 1/2
Mark niemiecki „ 1 „	0 56 1/2	0 57 1/2
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 33	5 41
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 35	5 46
Napoleondor „ „ 1 „	9 15	9 30
Półimperyał „ „ 1 „	9 30	9 50
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 25	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04 1/2	1 06 1/2
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 25	86 75
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	90 50	92 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	100 —	— —
5 1/2 list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priority banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	85 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	97 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 20	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	194 —	197 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	186 —	188 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	234 —	237 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) (ruble i kop.)

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa	18 80	20 —

Wiedeń 4 Lutego.

	płacą	żądają
5% zjed. dług pańs. bank.	68 65	68 75
5 „ „ „ srebr.	73 70	74 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	— —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	75 50	76 —
„ „ „ galicyjskie	86 25	86 75
„ „ „ bukowińskie	86 25	86 75
„ „ „ siedmiogr.	74 75	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 85	97 —
4 „ galicyjskie	73 —	— —
5 „ „	85 50	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	101 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 20	93 70
7 „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
5 1/2 sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 25	101 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	132 50	132 75
6 „ Banku gal. hipot.	90 75	91 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	239 —	241 —
„ „ „ 1854	106 50	107 —
„ „ „ 1860	111 —	111 25
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	117 75	118 50
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	74 25	74 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	20 50	21 50
„ Kredytowe	161 75	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palfy	28 —	28 50
„ „ Klary	27 75	28 25
„ hr. St. Genois	28 50	29 50
„ miasta Budy	29 25	29 75
„ księcia Windischgraetz	23 25	23 75
„ hr. Waldstein	24 —	24 50
„ hr. Keglevich	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank.	23 25	23 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	875 —	880 —
Zakładu kredytowego	182 —	182 50
Żeglugi parow. na Dunaju	334 —	335 —
Kolei północ. Ferdynanda	1790	1795
„ rządowej fr. a.	295 —	296 —
„ zachod. c. Elżbiety	163 75	164 25
„ Południowej	112 50	112 75
„ Galicyjskiej	194 —	194 25
„ Czerniowieckiej	135 50	136 50
„ Albrechta	— —	35 —
„ węg. półn.-wschod.	108 50	109 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	123 75	124 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	110 50	111 50
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	203 —	203 50
„ wschodnio-węgierskiej	42 75	43 —
„ austryack. półn.-zach.	139 25	139 75
„ Franciszka Józefa	144 —	144 25
Banku anglo-austryackiegó	89 25	89 50
Zakładu Kredytowego węg.	170 50	171 —
Banku franko-austryackiego	28 50	28 75
„ franko-węgierskiego	26 50	27 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	47 50	48 —
„ galicyjsk. hipotecznego	234 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	74 —	74 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	22 —	22 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 50	74 —
„ państwowa St. 500 fr.	145 60	145 75
„ Emissya z r. 1867	140 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	107 50	107 75
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	98 50	99 —
„ „ 100 złr. w. a.	95 50	— —
„ „ w srbr. 5%	103 25	103 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	94 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	99 25
„ Emissya II.	— —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 50	80 —
„ Emissya z r. 1867	82 50	82 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	68 50	69 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	82 75	83 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	80 50	81 50
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 40	5 41

	płacą	żądają
Napoleondory	9 18	9 19
Suweryny angielskie	11 48	11 53
Imperyały rosyjskie	9 40	9 43
Srebro	103 50	103 60
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —

Lwów 4 lutego.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 22	5 32
„ cesarski	5 30	5 40
Półimperyał rosyjski	9 23	9 37
Rubel srebrny rosyjski	1 58	1 68
„ papierowy	1 49	1 51
Talar pruski	1 69 1/2	1 71
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 40	86 10
„ „ „ 4%	79 50	80 75
„ „ Banku hipoteczn.	90 75	91 60
Obligi indemn. bez kuponów	86 10	86 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	194 25	197 25
„ „ lwowsko-czern.	135 —	137 —
„ banku hipoteczn. gal.	234 —	236 —

Warszawa 3 lut.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
Listy zastawne 1 seryi	96	60	96	90
„ „ 2 „	—	—	—	—
kupon	0	45 1/2	—	—
„ „ nowe	93	75	94	05
kupon	0	56 15/18	—	—
„ likwidacyjne	82	85	83	15
kupon	0	68 1/2	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	83	50
„ „ bydgoska	75	50	—	—
„ „ terespolsk.	117	75	118	75
„ „ łódzka	100	50	101	50

(370-3-3)

Za duszę ś. p.

Romualda Gostkowskiego

odbędzie się w Poniedziałek d. 7 Lutego 1876

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów o godz. 10 zrana,

na które pozostała żona wraz z dziećmi Krewnych, Znajomych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Józef Dura

Dr. wszech nauk lekarskich,

po odbytej praktyce w szpitalach wiedeńskich zamieszkał **na Kleparzu** w domu pod Nr. 118 obok hotelu Lwowskiego. **Ordynuje** od godziny 2éj do 4éj po południu. (373-2-3)



Świeży transport

Herbaty karawanowéj

w gatunkach wyborowych, otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Z powodu zakupienia większéj ilości herbat, wszystkie gatunki są znaczniéj lepsze i o 10% tańsze.

☞ Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

☞ Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

H. Fritsch
w Krakowie.
(339-1-)

Odtąd mieszkanie moje znajduje się w moim własnym ogrodzie przy ul. Lubicz Nr. 103 naprzeciw angielskiego ogrodu. **Karol Freege,** ogrodnik.
(56-13-)

Adwokat
Dr. Władysław Bogdani

otworzył bióro w **Żywcu** z dniem **29 Stycznia 1876 r.**
(368-2-4)

Fabryka powozów
RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (367-3-19)

WRAZENIE

sprawiają znakomite skutki, które uzyskane i prawie codziennie poświadczone są przez użycie środka do porostu brody, **cebulkę na brodę.**

Szanowny Panie aptekarzu! Ta cebulka na brodę zasługuje rzeczywiście na nazwę cudownego środka, gdyż od czterech tygodni używania jej skutek jest tak wielkim, że w następnych czterech tygodniach moje długo upragnione życzenie niezawodnie się spełni. Proszę mi i t. d.

Lutomierzyce, 29 czerwca 1873. *A. Konn.*

Wielmożny Panie! Z przyjemnością mogę Panu donieść, iż posłana mi cebulka na brodę jest bardzo skutecznym środkiem. Krótki przeciąg czasu używania jej wystarczył do utworzenia silnego porostu brody. Potrzebuję dla znajomych jeszcze dwie paczki, o których nadesłanie pocztą upraszam. Z szacunkiem.—Linz, 25 Czerwca 1872. *K. Linhardt.*

Wielmozny Panie! Poślij mi Pan za zaliczką paczkę cebulki na brodę, gdyż została poleconą przez jednego z moich przyjaciół jako skuteczny środek porostu brody. Upraszam o przysłanie prawdziwéj cebulki. — Opawa, 5 Grudnia 1871.

Antoni Toman, adjunkt leśn.

Wielmożny Józ. Fürst, apt. w Pradze. Dziękuję uprzejmie za cebulkę na brodę, gdyż bardzo dobrze skutkowała. Mogę ją każdemu jaknajlepiej polecić. Schwarzbach 25 Lutego 1875 r.

Karol J. Hirt, przedsiębiorca.

Cena paczki 2 złr. 10., z przesyłką pocztową 10 c. więcej. Prawdziwa do nabycia we Lwowie u p. Z. Ruckera, apt. pod „Czarnym orłem.“ (110-9-)

☞ BEZ BOLU ☜

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

☞ Dr. Hartmann, ☜

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, ☞ **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2778-24-100)

C. k. uprz. gal. Akcyjny Bank hipoteczny.

8me zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów

c. k. uprzywil. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się w Piątek d. 31 Marca 1876 r. o godz. 10 przed południem

w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok **1875.**
2. Sprawozdanie Rady nadzorczéj o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącéj uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok **1875.**
4. Wybór dwóch członków Rady nadzorczéj i wybór uzupełniający jednego członka Rady nadzorczéj (**§. 43** statutów).
5. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąść udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 stat. złożyć akcye swoje najdalej do dnia 3 Marca r. b. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub Filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymatycyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. akcyonaryuszom na żądanie po jednym egzemplarzu wydane będą.

Lwów, dnia 1go Lutego 1876 r.

Rada Nadzorcza.

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci akcyonaryusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcye (kwity tymczasowe) wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcye (kwity tymczasowe) wydane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenie.

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak z akcyonaryuszów bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§) 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonać akcyonaryusz, tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami. [335]

(Przedruk nie będzie zapłaconym.)

Gleichenbergski

syrup piersiowy

przyrządzony ze soli gleichenbergskiej ze zdroju Konstantyna usuwa chrypkę, ból gardła, kaszel, koklusz, plucie krwią oraz i inne zadawniałe cierpienia płuc. (271-3-)

Nabyć można w **Krakowie** w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego.**

Drugi Koncert Patti

we Wtorek 8 Lutego w Teatrze o godz. 7 wieczorem

Carlotta Patti,
Camillo Sivori, Teodor Ritter.

☞ **Sprzedaż biletów w księgarni p. A. Otremby dawniéj Wildta przy ulicy Grodzkiéj.** [318-2-4]

Ceny miejsc tożsame co na pierwszy koncert.

Dr. Med. Karol Goebel
dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj.

Ulica Franciszkańska 151.

(332-3-)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (175-39-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Wiesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten

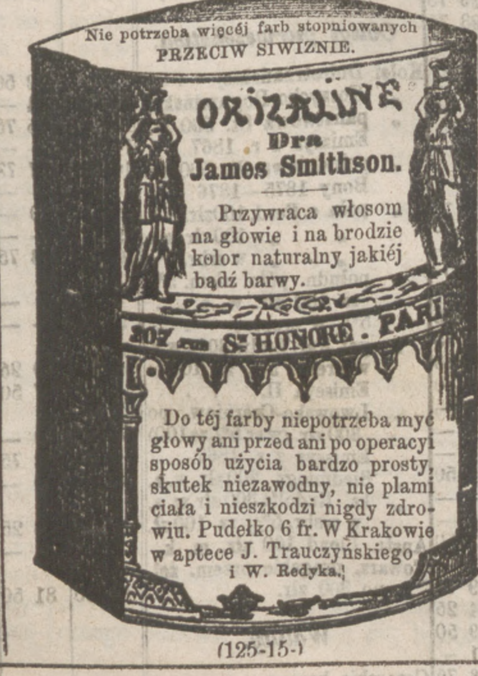
Z zaręczeniem.



Założone 1833.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skórz. kaucz., ryszt. ogn. Illustr. cen. darmo.

(103-44



(125-15-)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIEROW.

Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictwa.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład w FÉCAMP we Francyi. *A. Legrand ainé*

Agencya główna w Wiedniu u PP. *Joh. Gust. Wehle et Cie.* I. Esslinggasse Nr. 8. (135-15-17)

Cierpiący na rupturę części dolnych

znajdą w zupełnie **nieszkodliwie** działającéj **maści rupturowej Bogumiła Sturzeneggera** w **Herisau** (w Szwajcaryi) zadziwiający środek leczniczy. Liczne świadectwa i podziękowania dołączone są do opisu użycia. Można ją sprowadzić w słoikach po 3 złr. 20 cent. tak wprost przez B. Sturzeneggera, jakoteż przez **W. Redyka,** apteka „pod Barankiem“ w Krakowie i **Z. Ruckera,** aptekarza we Lwowie. (2575-10-16)

Ważne dla wszystkich cierpiących na płuca!

tudzież dla wszystkich, którzy cierpią na **osłabiające choroby,** tworzące tak często **zwiastuny gruźlicy,** jakoto **zołzy, niedokrewność, blednica, brak apetytu,** w połączeniu z ogólnem **osłabieniem ciała** itd. również na **chroniczne choroby płuc.**

Świadectwo.

Wielmożny Pan **J. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu. (2593-3-4)

Upraszam Pana o szybkie przesłanie jeszcze dwie flaszek Pańskiego syropu wapienno-żelazistego nauczycielowi panu Grauppowi w Ebersmünster (w Alzacyi). Proszony przez pana Grauppa oświadczam zarazem Panu, że on czuje się w obowiązku, wyrażenia Panu za Pański wynalazek, **syrup wapienno-żelazisty** *), z podfosforanu, najserdeczniejszego podziękowania gdyż po użytku tegoż syropu przestał go trapić w przeciągu kilku tygodni długotrwający **kaszel** z flegmą, a prócz tego odzyskał napowrót pan Grauppe doskonały **apetyt** i ogólne **wzmocnienie** ciała, czego zdolny lekarz podczas 5 miesięcznej konsultacyi dokazać nie był w stanie.

Grac, 20go Czerwca 1874 r. **G. H. Rebsomer,** przełożony zakładu.

*) **Cena oryginalnej flaszki J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego złr. 1·25, pocztą 20 c. więcej za opakowanie.**

Główny skład rozsyłkowy na prowincye:

Wien, Apotheke zur Barmherzigkeit

J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.*

Główny skład dla **Galicyi: we LWOWIE Zygmunt Rucker** *apteka pod srebrnym orłem.*

Browar piwny parowy

w Słotwinie (stacya kolei)

nowo według najlepszéj konstrukcyi, jako parowy urządzony, **wyrabia piwo na sposób Pilzneński.**

Przez wybudowanie nowych wielkich piwnic i lodowni powiększyliśmy znacznie roczną produkcyę a mając wielkie zapasy, zaręczamy, iż piwo tylko dobrze wystałe, a szczególniéj w jesieni tylko stare marcowe piwo wydawać będziemy.

Ceny stawiamy możebnie najniższe, mianowicie:

za beczkę **60** litrów mającą **6** złr.
za pół hektolitra . . . . **5** złr.

na miejscu. — **Zastaw na próżną beczkę 3 złr. — Zamówienia** należy adresować: **Do zarządu browaru w Słotwinie,** poczta i stacya kolei. (376-1-17)

W Niedzielę 6 Lutego o godz. 3½ po południu odbędzie się

drugie i ostatnie przedstawienie szybkiego biegu na Błoniach za rogatką.

Do przedstawienia tego zapraszam niniejszem Szanowną Publiczność z tem nadmienieniem, iż przestrzeń 3 godzin przebiegnę w ciągu 45 minut. Że przy tem przedstawieniu nie będzie żadnéj blagi, znanem już jest dostatecznie w Galicyi.

Celem nienaprzykrzania się Szan. Publiczności z puszkami, ustawioną będzie przy moście kasa, gdzie bilety wstępne sprzedawane będą. (378 2-2)

Stefan Richter, szybkobieg z Wiednia.

Koncert Patti.

W Poniedziałek 7 Lutego w Teatrze o godz. 7 wiecz.

Carlotta Patti, Camillo Sivori, Teodor Ritter.

Program:

1. Wielki polonez na fortepian i skrzypce Chopina, wykonają pp. Ritter i C. Sivori. 2. Arya z opery La Traviata Verdego, odśpiewa p. Carlotta Patti. 3. a) Souvenir de Samos, ballada; b) Le tourbillon Rittera, wykona p. T. Ritter. 4. Fantazya z opery Lucya z Lammermooru Donizettego, wykona p. C. Sivori. 5. Bolero z opery Nieszpory sycylijskie Verdego, odśpiewa p Carlotta Patti. 6. Scherzo snu nocy letniéj Mendelsohna, wykona p. T. Ritter. 7. Waryacye Procha, odśpiewa p. Carlota Patti. 8. a) Romanza Sivorego, b) Recitativo i temat na modlitwę z opery Mojżesz (na jednéj stronie) Paganiniego, wykona p. C. Sivori. 9. Ave Maria, śpiew z towarzyszeniem skrzypców, fortepianu i harmonii Gounoda, wykonają p. Carlotta Patti, pp. Ritter, Sivori i Scharwenka. — Fortepian firmy Pleyel w Paryżu.

Początek o godzinie 7éj wieczór.

☞ **Sprzedaż biletów w księgarni p. A. Otremby dawniéj Wildta przy ulicy Grodzkiéj.**

We Wtorek dnia 8 Lutego drugi i ostatni Koncert.

SYROP I WINO DUSARTA

z mleko-fosforanu wapna.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły lekarzom szpitali paryskich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw-bledniczych i ułatwiających trawienie mleko-fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **dzieci bladych,**
Dla **krzywicznych,**
Dla **młodych dziewcząt** w czasie rozwoju,
Dla **kobiet delikatnych,**
Dla **mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka,
Dla **ozdrowieńców,**
Dla **starców osłabionych,**

W **chorobach piersi,**
W **trudnem trawieniu,**
W **braku apetytu,**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem** i **utratą sił,**
W **złamaniach dla przywrotu kości,**
W **zabliźnianiu ran.**

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha. Baisera i Zygmunta Ruckera. (152-7-22)

Fabryki parowe: **Kabelvaag Gulvig** i **Stamsund wyspy Lofoty w Norwegii.**







PIOTR MÖLLER

W CHRYSTYANII
(w Norwegii),

kawaler orderu Waza i St. Olafa, członek-korespondent Towarzystwa „Société de la Pharmacie à Paris“, członek król. Towarzystwa naukowego w Drontheim członek honorowy Towarzystwa lekarskiego w Stokholmie itd., autor części medycznéj w „Pharmacopea Norwegica 1854“

fabrykant i jedyny dostawca

Möllera czystego tranu wątrobianego z Lofotów

(Cod liver Oil).

Cena 1 złr. w. a.



Znak ochronny.

Tran ten, najstaranniéj wyrabiany **we własnych fabrykach Möllera na wyspach Lofotach ze świeżych wyszukanych wątrób miętusów** i na miejscu wyrobu napełniony we flaszki odznacza się pod względem **naturalnego koloru bladożółtego** od wszelkich innych gatunków tranów przez to, iż jest prawie **bezwonny** i smaku przyjemnego, **oliwkowego** i dla **każdego** żołądka łatwym do strawienia. **Dzieci** wkrótce przyzwyczają się do jego użycia.

Tran Möllera, rozsyła się jedynie w **owalnych flaszkach oryginalnych, z nazwiskiem Möllera, etykietą i kapslą.** (187-3-12)

☞ *Zwracać należy uwagę na znak ochronny.* ☜

Skład w Krakowie. w aptece p. Stockmara.

Wylosowane dnia 1 Grudnia 1875 r. w seryi

LOSY PAŃSTWOWE z r. 1839

które bezwarunkowo wygrać muszą.

Cały los państw. z r. 1839	**złr. 770**	1/5 **losu** (wyjąwszy najmniejszej wygranéj)	**złr. 70**
1/5	**148**	1/2 losu poprzedniego	„ **40**
1/2 losu poprzedniego	„ **74**	1/4	„ **20**
1/4	„ **40**	1/10	„ **10**
1/10	„ **16**	1/20	„ **5**
1/20	„ **9**		

Ciągnienie wygranych dnia **1 Marca** z ogólną sumą przeszło **8 milionów** złr.

Główna wygrana **280,000** złr. (188-2-)

Upraszamy o wczesne zamówienia, ponieważ z powodu nader znacznych zamówień podczas poprzedniego ciągnienia, nie byliśmy w stanie, z braku losów, odpowiedzieć wszystkim wymaganiom.

NYITRAI i Spółka, Wipplingerstrasse Nr. 45 w Wiedniu.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.